

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

ORGAN CENTRALNEGO TOWARZYSTWA ORGANIZACJI KOŁEK ROLNICZYCH
OSWIECONA GROMADA-TO SIŁA

Wojewódzkie T-wo Organizacji i
Kołek Rolniczych
Szpitalna 5
p. Lublin - szl. 12

Zarząd Okręgowego Towarzystwa Organizacji i Kołek Rolniczych w Stolinie zawiadamia, że w dniu 21 maja 1933 roku o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Sali Posiedzeń Wydziału Powiatowego Walne Zebranie Organizacji z następującym porządkiem dziennym:

1. Stwierdzenie prawomocności zebrania.
2. Wybór przewodniczącego, 2-ch asesorów i sekretarza Walnego Zebrania.
3. Sprawozdanie z dokonanych prac objętych programem działalności O.T.O. i K.R. za rok 1932/33.
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
5. Plan pracy O.T.O. i K.R. na rok przyszły.
6. Dyskusja w sprawie uzupełnienia programu działalności Organizacji na rok przyszły.
7. Uzupełniające wybory do Rady O.T.O. i K.R.
8. Wybory Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór 6-ciu delegatów na Zjazd P.W.T.O. i K.R.
10. Wolne wnioski.

W razie nie przybycia dostatecznej liczby delegatów w pierwszym terminie, Zebranie odbędzie się w drugim terminie o godzinie 12 minut 30 i będzie prawomocne bez względu na ilość członków.

Prezydium O. T. O. i K. R. w Zamościu niniejszym zawiadamia, że w dniu 14 maja (w niedzielę) o godzinie 10-tej w Sali Kino „Stylowy” odbędzie się Walne Zebranie Okręgowego T-wo Organizacji i Kołek Rolniczych w Zamościu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie.
2. Wybór przewodniczącego i Prezydium Zjazdu.
3. Przeczytanie protokołu z poprzedniego Zjazdu.
4. Sprawozdanie z działalności O.T.O. i K.R.
5. Dyskusja i uchwalenie absolutorjum Zarządowi.
6. Referat: Sytuacja rolnictwa na tle nowych ustaw finansowo-rolnych.
7. Referat: Nowa Ustawa Samorządowa.
8. Wytyczne O.T.O. i K.R. na 1933/34.
9. Wybory Władz.
10. Wnioski.

W razie braku quorum w pierwszym terminie Zjazd odbędzie się w drugim terminie o godzinie 11-tej bez względu na liczbę obecnych.

Prezydium O.T.O. i K.R. prosi o wzięcie udziału w Zjeździe.

PODSTAWĄ OPŁACALNOŚCI JEST DOBRY ZBYT NABIAŁU

ZAPEWNI GO WAM spółdzielnia mleczarska pracująca z własną centralą handlową, która jest

ZWIĄZEK SPOŁDZIELNI MLECZARSKICH I JAJCZARSKICH, Warszawa, Noża 51

oraz jego ODDZIAŁY: Lublin, Kapucyńska 1. Łódź, Kościuszki 39, Wilno, Końska 12.

SKŁADY: Grudziądz; ul. Stara; Sosnowiec, 3 Maja 8. Toruń, Królowej Jadwigi 12/14.

SKLEPY: Katowice, Mieleckiego 3 i Kościuszki 28. Łuck, Jagiellońska.

Bezpłatnych porad
fachowych z zakresu

Mleczarstwo

UDZIELA
ROLNIKOM

TOW. ALFA-LAVAL

Warszawa, Tamka 3
Poznań,
Dąbrowskiego Nr. 12

SPRAWOZDANIE TARGOWE

RYNKI ZBOŻOWE.

Pszemica: Cena pszenicy na rynku warszawskim w dalszym ciągu utrzymuje się na poziomie poprzednim, na rynkach prowincjonalnych w b. Kongresówce, dowozy pszenicy są małe i ceny utrzymują się na poziomie cen warszawskich, natomiast giełdy prowincjonalne obniżyły nieznacznie ceny pszenicy.

Żyto: Ceny żyta, na skutek interwencyjnych zakupów PZPZ., utrzymane zostały na poziomie poprzednim, aczkolwiek daje się obserwować znaczną podaż żyta. Należy przypuszczać, iż jest to ostatni okres zwiększonej podaży żyta na rynek, a to z uwagi na zagranie się ziarna w spichrzach przy ociepleniu się pogody, oraz na chęć wyzbycia się zapasów przed sezonem robót polnych.

RYNKI ZWIERZĄT RZEŹNYCH.

Bydło: Ceny bydła rzeźnego w dalszym ciągu kształtują się zniżkowo, pomimo zmniejszonych dowozów na rynki. Zależne to jest w pierwszym rzędzie od zmniejszonego zapotrzebowania na mięso, które stale maleje w okresie wiosennym i letnim, a specjalnie małe jest obecnie na skutek zubożenia ludności miast. Podaż bydła jest mniejsza nawet niż w latach normalnych, co również wskazuje na dalsze zmniejszenie się pogłowia bydła.

Trzoda chlewna: Sytuacja na rynkach trzody chlewnej przedstawia się podobnie jak na rynkach bydła rzeźnego, ceny lekko zniżkowały przy dowozach średnich i zmniejszonym zapotrzebowaniu. Jedynie trzoda typu bekonowego wykazuje lekkąwyżkę, przy znacznym zapotrzebowaniu. Spowodowane jest to odczuwanym brakiem świń bekonowych i zwykłą ceną bekonu w Anglii.

1. BYDŁO ROGATE I TRZODA CHLEWNA.

W Warszawie		dn. 5-V-33
wg. giełdy mięsnej za 100 kg. żywej wagi w złotych:		
Woły młode mięsne		65—70
" " tuczone		70—80
" starsze tłuste		60—65
Krowy oddojone		60—65
" tuczone		70—75
Cielęta młode odżywione		65—70
" kresowe		—
Świnie słoninowe: od 150 kg. wzwyż		120—130
" o wadze 130—150 kg.		110—120
" mięsne od 110 kg. wzwyż		100—110

Centralna Targowica w Mysłowicach.

Ceny w zł. za 100 kg. wagi żywej:

	od 25.IV — 1.V
Woły: 1) pełnomięsiste wytuczone	68—76
2) młode mięsiste niewytuczone	—
3) miernie odżywione	—
Buhaje: 1) wytuczone najwyższej wartości rzeźnej	65—70
2) pełnomięsiste młodsze	58—64
3) miernie odżywione młodsze	50—57
Krowy: 1) najwyższej wartości rzeźnej	—
2) starsze wytuczone krowy i młodsze miernie wytuczone	60—70
3) miernie odżywione krowy i jałówki	50—60
4) lichy odżywione krowy i jałówki	40—50
Jałówki: 1) najwyższej wartości rzeźnej	70—80
Cielęta: 1) najprzedniejsze tuczone	70—78
2) średnie tuczone i ssaki najprzedniejsze	60—69
3) dobre ssaki	50—59
4) liche ssaki	40—49
Świnie: 1) ponad 150 kg.	135—150
2) pełnomięsiste 120 — 150 kg.	120—134
3) pełnomięsiste 100 — 120 kg.	110—119

Świnie bekonowe wg. notowań Wielkopolskiej Izby Rolniczej w Poznaniu

	w dn. 1.V-33
1. Bekonowe I klasy	100—109
2. " II klasy	90—100

2. NABIAŁ.

Komunikat o stanie rynków nabiałowych, podany przez Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Warszawie, Lublinie, Łodzi, Wilnie, Katowicach, Sosnowcu, Grudziądzu, Toruniu, Łucku.

W okresie sprawozdawczym od dn. 1—6 maja r. b. panowała naogół tendencja utrzymana — w końcu tygodnia ceny zwykływały. Do dn. 5 maja notowano za I gat. masła zł 2.90, a w dn. 6-tym zł 3.20 za 1 kg, w drobnej hurtowej sprzedaży.

Zagranicą notowano:

Berlin: 2.V. RM. I — 90, II — 85, III — 78 za 50 kg.

Kopenhaga: 2.V Kor. 154 — za 100 kg.

Jaja: Tendencja naogół utrzymana — w ostatnim dniu tygodnia ceny lekko zwykływały. Cena za skrzynię 24 kopową jaj oryginalnych nieprześwieconych wynosiła do dn. 5 maja zł 70 do zł 75, w dn. 6-tym maja zł 80—85.

Miód: Cena miodu w hurtowej sprzedaży loco sklep odbiorcy w zależności od gatunku wynosiła zł 1.60 do zł 2.20 za 1 kg. Podaż dostateczna, tendencja utrzymana.

Sery: Ceny serów w drobnej sprzedaży hurtowej, loco sklep odbiorczy: Ser litewski I gat. do zł. 2.30 za 1 kg. Ser trapiistów do zł 2.30 za 1 kg. Dowozy zwiększone, tendencja słabsza.

Nabiałowa Komisja cennikowa w Warszawie, podaje ceny obowiązujące aż do odwołania:

w hurcie

od dn. 29-IV-33

Masło wyborowe luksus. I gat. za kg. zł.	2.90
" mleczarskie deser. II gat.	2.60
" mleczarskie solone	2.60
" oselkowe	2.20
do cen hurtowych można doliczać w sprzedaży detalicznej od 10 — 15% zysku.	
Jaja świeże za sztukę zł.	0,07 1/2
Jaja wapnowane	—
Ceny mleka za litr w hurcie	od dn. 2-V-33
Cena mleka fr. Warszawa	0.20
Cena mleka fr. stacja załadownicza	0.19
Surowe pełne	0.25
" " w butelkach 1000 gr.	0.30
" " w półbutelkach 500 gr.	0.18
do cen hurtowych można doliczyć w sprzedaży detalicznej 20%.	

3. CENY RYB.

Związek Producentów ryb notuje: Ceny w złotych za 1 kg. od dn. 1.V-33 r.

Karp żywy 2.50 — 2.60, karp śnięty 1.75 — 2.00, lin żywy 2.50 — 3.00, lin śnięty 2.00 — 2.50, karasie żywe 3.00 — 3.50, karasie śnięte 1.50 — 2.00, szczupak żywy 4.00 — 4.50, szczupak śnięty 2.50 — 3.50, leszcz 2.50 — 3.00, sum 2.50 — 3.50, sandacz na łodzie 3.00 — 3.50, średnica 0.90 — 1.20, drobnica 0.70 — 0.80.

PRZEWODNIK GOSPODARSKI

TREŚĆ: Po dziesięciu latach pracy L. O. P. P., nap. S. — Z ostatniego tygodnia. — O siewie lnu, nap. Marzenna Saryusz - Stokowska. — Użytkowanie pastwisk, nap. inż. J. Lewandowski. — Plaga gza bydła rogatego i jej zwalczanie. — Niedoceniane wartości torfu, nap. Fort. Starzyński. — Naprawa dróg, nap. L. Gumiński. — Warto wziąć pod uwagę. — Wskazówki podręczne. — Nowiny rolnicze. — Z praktyki rolniczej. — Z różnych stron. — Porady gospodarskie. — Z ruchu spółdzielczego. — Ze szkół. — Książki i czasopisma. — Komunikaty. — Porady prawne. — Z kraju i ze świata. — Sprawozdanie targowe.

Po dziesięciu latach pracy L. O. P. P.

Trudno sobie wyobrazić w Polsce człowieka, który nie widziałby aeroplanu, lub nie słyszał, że jedną z najstraszniejszych broni w czasie wojny, są gazy trujące. Dużo jednak mamy ludzi, szczególnie na wsi, którzy nie zupełnie zdają sobie sprawę do jakiego spustoszenia doprowadzają te gazy i jak w czasie wojny, bardzo obfite jest to „żniwo śmierci”. Ludzi tych należy koniecznie uświadomić z jednej strony o niebezpieczeństwie lotnictwem i gazowem, grożącym ze strony wroga w czasie wojny, a z drugiej o bezpieczeństwie, jakie stwarza dla narodu silne, własne lotnictwo i dobrze zorganizowana akcja przeciwgazowa.

Odkąd wynaleziono aeroplany i gazy trujące, od tam wojna przestała być tylko sprawą walczących ze sobą armij, gdyż stała się poza tem sprawą walczących społeczeństw i narodów. Wojsko pozostało i nadal przy swej roli czynnika ataku na nieprzyjaciela i obrony frontu, równocześnie jednak musi być przygotowane do obrony całe społeczeństwo, a więc wszyscy obywatele państwa. Naród i społeczeństwo, które powyższych prawd nie będzie chciało zrozumieć, zgóry jest skazane na utracenie swej niezawisłości i na niewolę u swych przezorniejszych sąsiadów.

PRZYSZŁA WOJNA — TO WOJNA LOTNICZO-GAZOWA.

Z chwilą zerwania pokoju ruszą do walki natychmiast, nie, jak dotychczas, kolumny szturmowe piechoty i lotne oddziały kawalerji, ale ciężkie samoloty, uzbrojone w bomby, wypełnione gazem trującym. Wojna jutra toczyć się będzie nie w transzejach i rowach strzeleckich, ale na terenie całego kraju i głównie tam, gdzie znajdują się wielkie centra przemysłowe, gdzie dymią wielkie kominy fabryczne, gdzie na węzłach kolejowych krzyżują się dzieńnie setki pociągów.

Nieprzyjaciół za wszelką cenę będzie starał się zniszczyć te ośrodki i sparaliżować przez to życie całego kraju, uniemożliwić obronę. W przyszłej wojnie nie tylko żołnierz na froncie będzie narażony na śmierć, każdemu i w każdej chwili będzie ona grozić. Morderczy gaz nie będzie wybierał swych ofiar, zniszczy każde istnienie, które napotka na swej drodze, czy to będzie starzec, kobieta czy dziecko, wtargnie wszędzie, wciśnie się w każdą szczelinę, przeniknie przez każdą szparę...

Naród, nieprzygotowany do obrony, w przeciagu

kilku godzin będzie pokonany. Chcąc zachować swą niezależność musi zawczasu przygotować się do **obrony przeciwlotniczo-gazowej**, musi stworzyć potężne lotnictwo, wielki przemysł chemiczny, wyszkolić i zaopatrzyć w sprzęt przeciwgazowy specjalne drużyny, które, na wypadek ataku gazowego, w jednej chwili, gotowe będą do działania.

Tę akcję uświadamiania społeczeństwa o grożącym w każdej chwili niebezpieczeństwie i zorganizowania odpowiedniej obrony wnętrza kraju przed atakami gazowemi, wzięła na swe barki Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, największa dziś i najpotężniejsza organizacja społeczna w Polsce, obchodząca w roku bieżącym 10-ciolecie swego istnienia.

Ciężkie to było zadanie, wymagające wielkiej pracy i samozaparcia się.

Dziś, po dziesięciu latach, wiele się zmieniło. Dzięki staraniom L.O.P.P. cała Polska pokryła się siecią kół, grupujących przeszło 880.000 członków Ligi, setki instruktorów ruszyło pomiędzy ludzi uświadamiając i ucząc jak się zachować na wypadek ataku gazowego, powstało dziesiątki drużyn ratowniczych, wyposażonych w doskonały sprzęt przeciwgazowy, zorganizowano obronę fabryk i c. ntrów przemysłowych, linii i węzłów kolejowych, wyszkolono odpowiedni personel.

Akcja ta jeszcze nie skończona. Uświadamianie społeczeństwa trwa nadal.

„Pomyślny rozwój lotnictwa i obrony przeciwgazowej winien być jedną z najważniejszych trosk każdego obywatela, on bowiem zapewnia bezpieczeństwo Państwa”.

Słowa te, skreślone ręką Pierwszego Obywatela Polski i głośnego uczonego, Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, zawierają hasło, jakie postawiła sobie Liga Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej, obchodząca dziś 10-lecie swego istnienia.

Dziesięć lat wyteżonej, niezmordowanej pracy i oto słowa przyoblekły się w czyn. Dziś Polska staje w **jednym szeregu z najbardziej lotniczymi narodami Europy**, posiada własny przemysł, własne konstrukcje, własne placówki naukowo-badawcze, niezależniła się całkowicie od zagranicy.

W Warszawie wyrastają dwa bastiony wiedzy — Instytut Aerodynamiczny, wzniesiony kosztem przeszło miliona złotych i Chemiczny Instytut Badawczy, na budowę którego wydatkowano 840.000 złotych. Drugi Instytut Aerodynamiczny

wznoszony jest obecnie we Lwowie. W pobliżu Chemicznego Instytutu Badawczego na Żoliborzu wyrasta Cywilna Szkoła Obrony Przeciwgazowej, mająca być akademią dla szerokich kadr instruktorów przeciwgazowych, kształconych dziś na szeregu kursów, organizowanych przez L.O.P.P. w całej Polsce.

Na skraju lotniska, na Okęciu, buduje L.O.P.P. kosztem przeszło zł. 300.000 warsztaty Doświadczalne, w których znajdują odpowiednie warunki do pracy młodzi konstruktorzy samolotów. Z tych to warsztatów, z radosnym warkotem śmigła, wyleciał zwycięski płatowiec ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, najlepszy samolot sportowy Europy, który odniósł taki triumf na międzynarodowych zawodach samolotów turystycznych, t. zw. Challenge'u w 1932 roku.

Kosztem przeszło 3 i pół miliona złotych zakłada L.O.P.P. szereg lotnisk, zaopatrując je w całkowite urządzenia portowe, a drugie trzy miliony wydaje na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów w Radomiu i dwu Cywilnych Szkół Mechaników Lotniczych, jednej w Bydgoszczy, drugiej we Lwowie.

Popierając polską twórczość na polu lotnictwa subsyduje L.O.P.P. prace polskich konstruktorów. Dzięki niej powstają samoloty turystyczne braci Działowskich w Krakowie, Sido, Grzmilasa, Morysona i słynne R.W.D., konstrukcji inżynierów Rogalskiego, Drzewieckiego i ś. p. Wigury.

Z groszowych, miesięcznych składek swych członków wspiera również Liga budowę polskich silników lotniczych.

Równocześnie L.O.P.P. rozwija intensywną propagandę w całym społeczeństwie, popularyzując konieczność zorganizowania racjonalnej obrony przeciwgazowej, aby przyszła wojna nie zastała nas nieprzygotowanymi. Do mieszkań urzędniczych i izb robotniczych, do dworów ziemiańskich i chat wiejskich, do warsztatów rzemieślniczych i wielkich fabryk, wyrusza armia instruktorów ucząc, jak się zachować na wypadek ataku gazowego.

Szereg czołówek samochodowych, wyposażonych w filmy, przezrocza i sprzęt pokazowy, dociera do najodleglejszych miejscowości, pokonując nie raz najgorsze drogi. Po lśnących wstęgach szyn suną, wyposażone przez L.O.P.P., wagony obrony przeciwgazowej, objeżdżając wszystkie stacje naszych kolei. Prelegenci wagonów, wyszkoleni na specjalnych kursach L.O.P.P., wygłaszają tysiące odczytów, pouczając o obronie, wyświetlają filmy, które uświadomiły już setki tysięcy obywateli.

Dzięki staraniom Ligi, na terenach miast i wsi

powstają specjalne drużyny ratownicze i przeciwgazowe, zaopatrzone w doskonały sprzęt, wytwarzany wedle polskich wzorów, rękami polskiego robotnika.

Coraz więcej ludzi garnie się w szeregi L.O.P.P. coraz szersze warstwy społeczeństwa zaczynają rozumieć konieczność rozbudowy polskiego lotnictwa i zorganizowania obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Dziś, po dziesięciu latach istnienia, pod sztandarami swemi zgrupowała Liga przeszło 880.000 członków, zorganizowanych w przeszło 12.100 kołach prowincjonalnych. Przez ten dziesięć lat do kas jej wpłynęło 40 milionów złotych z groszowych, miesięcznych składek członkowskich. Pieniądze te zużyto całkowicie na rozbudowę polskiego lotnictwa i zorganizowanie obrony przeciwlotniczo-gazowej.

Liga zajęła się m. inn. przygotowaniem odpowiedniego sprzętu przeciwgazowego i zaopatrzeniem w niego swych członków.

Dzięki staraniom L.O.P.P. mamy już własne maski przeciwgazowe, własny sprzęt obronny, wytwarzany rękami polskiego robotnika z polskich materiałów.

Zwycięski samolot R.W.D. 6, ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury, na którym obaj ci lotnicy zdobyli dla Polski puhar międzynarodowy w Challenge'u 1933 r. powstał przecież w Warsztatach Doświadczalnych L.O.P.P. na Okęciu i dzięki subsydjum, udzielanym przez Ligę młodym konstruktorom.

Do tego wielkiego wysiłku L.O.P.P. zbyt mały udział wносиła dotąd wieś nasza; zbyt mało też korzyści przyswoiła sobie z bogatego dorobku tej instytucji. Nadal tak być nie może. Błąd niedopatrzenia należy corychlej naprawić. Naprawić to powinny kółka rolnicze. Kółka Rolnicze powinny sprawić, aby wiejskie straże pożarne włączyły wyraźniej do swego programu szkolenia i zająć akcję przeciwlotniczą i przeciwgazową. Kółka Rolnicze też powinny się zająć akcją propagandową przeciwlotniczo-gazową na wsi. Okręgowe Tow. Org. i Kółek Roln. powinny co rychlej nawiązać w tym celu bliższą łączność z powiatowymi komitetami L.O.P.P.

Trzeba również radzić nad zasileniem funduszy L.O.P.P. wiejskimi groszakami. Bieda obecna nie pozwoli bardzo wielu gospodarzom zapisać się do L.O.P.P. na członków i opłacać stałe miesięczne składki, ale zapisać się powinni na członków zaraz, nie odwołując, wszystkie lokalne ogniska naszej organizacji. Kółko Rolnicze lub Koło specjalne może się zdobyć, wspólnymi siłami, na opłacenie 6 zł. rocznej składki do L.O.P.P. A skoro może to i powinno to uczynić.

S.

Z OSTATNIEGO TYGODNIA

Z FRONTU WALKI O SAMOWYSTARCZALNOŚĆ WŁÓKIENNICZĄ KRAJU

Walne zebrania osadników pow. Nowogródzkiego i Baranowickiego uchwaliły następujące wnioski, żądając:

1) stałej ochrony produkcji lnu i konopi i wytworzenia warunków, zabezpieczających możliwość ciągłości produkcji.

2) żądać zastąpienia worka jutowego — workiem lnianym.

3) sól, mąka, cukier na naszym terenie nie mogą być przywożone w innym opakowaniu, jak tylko lnianem,

4) podróżenie nawet soli, lub cukru o ułamki grosza na 1 kilogramie będzie przyjęte przez ludność przychylnie, o ile będzie w jej świadomości to, że podwyżka idzie na popieranie własnego surowca.

5) unikać wyrobów bawełnianych na bieliznę i ubranie, a ubierać się wyłącznie w bieliznę lnianą własnej roboty.

UPRAWA BAWELNY W POLSCE.

Państw. Inst. Nauk. Gosp. Wiejsk. w Puławach podjął próby uprawy bawełny w Polsce. W najdalej na południowy wschód wysuniętych powiatach, a więc: w tarnopolskim, zaleszczyckim i czortkowskim, założono półka doświadczalne, wysiewając na każdym dwie do trzech odmian bawełny. Chodzi o stwierdzenie, jaki gatunek przystosuje się do gleby i warunków klimatycznych w Polsce. Gatunek taki będzie następnie ulepszony drogą krzyżowania. Nasiona bawełny sprowadzono z południowej Europy, południowej Ameryki, południowych prowincji ZSRR i z Turkiestanu.

UŁATWIENIA DLA NASZEGO WYWOZU.

Na terenie Państwowego Instytutu Eksportowego odbywają się prace nad przystosowaniem przewozowych taryf eksportowych do wymogów chwili obecnej. Prace te idą w kierunku jak największego poparcia naszego wywozu zagranicznego, w pierwszym rzędzie drogą odpowiedniego obniżenia opłat za przewóz towarów na kolejach.

STATUT IZBY ROLNICZEJ W ŁODZI.

W „Monitorze Polskim” z dnia 21 kwietnia b. r. zostało ogłoszone rozporządzenie Min. Rolnictwa i Ref. Roln. o nadaniu statutu Izbie Rolniczej w Łodzi.

UMOWA MIĘDZY POLSKĄ I AUSTRIĄ W SPRAWIE WYWOZU TRZODY.

Umowa kontygentowa, zawarta pomiędzy Polską i Austrią dn. 1 b. m. ustala w art. 1-ym ilości tygodniowe trzody chlewnej, dopuszczone do przywozu z Polski na 3.000 sztuk świń mięsnych. Kwota kontygentowa dla świń tłuszczykowych ma być podwyższona z dn. 1 lipca 1933 r. do 500 sztuk tygodniowo.

W SPRAWIE „UZIEMIANIA” ROLNICTWA w wojew. Białostockiem.

Od viceprezesa W.T.O. i K.R. w Białymstoku, p. Jana Glinki otrzymaliśmy odpis części protokołu posiedzenia Zarządu W.T.O. i K.R. w Białymstoku, odbytego w dniu 27-go kwietnia 1933 r., w którym czytamy co następuje:

„Po rozważeniu artykułu o Izbie Rolniczej w Białymstoku, wydrukowanego w Nr. 15 „Przewodnika Gospodarskiego” z dnia 9.IV 1933 r. w dziale „Z ostatniego tygodnia”, — Zarząd W.T.O. i K.R. uchwalił jednogłośnie co następuje.

Wyrażone w powołanym artykule twierdzenia przedstawiają w sposób z rzeczywistością niezgodny działalność Komisarzy Izby Rolniczej, pomawiając go o wykonywanie planu „opanowania przez ziemian Izby Rolniczej w Białymstoku w jej władzach i w składzie pracowniczym”, z uszczerbkiem obrony interesów drobnego rolnictwa. Oznakę i dowód owego rzekomego planu upatruje się tam w doborze pracowników Izby.

Zarząd stwierdza, iż zacytowana charakterystyka komisarzy Izby jest całkowicie bezpodstawną i że w stosunku do żadnego z pośród wszystkich 7-iu pracowników, przyjętych do świeżo powstałej Izby Rolniczej w Białymstoku, treść wspomnianego artykułu słuszności nie ma.

Zarząd uznaje za swój obowiązek sprostowanie błędnej z gruntu informacji, która mogłaby być szkodliwą zarówno dla W.T.O. i K.R., jak i z punktu widzenia Państwa, potrzebującego, zwłaszcza teraz zgodnej współpracy obywateli w obliczu kryzysu gospodarczego i poważnej sytuacji międzynarodowej.

O siewie lnu

Nie trzeba nikogo chyba przekonywać, że len należy do roślin nader pożytecznych. Daje bowiem cenne włókno, które można w domu przerobić na płótno, daje ziarno t. zw. siemię, niezastąpione przy wychowie cieląt i prosiąt, a w zimie pomocne przy żywieniu drobiu.

Zarówno słomę lnianą, jak i ziarno można zawsze spieniężyć, a zwłaszcza siemię lniane osiąga zwykle dobrą cenę.

Uprawa lnu jest godną polecenia szczególnie tam, gdzie gospodarz ma mało ziemi, ale liczną rodzinę, a więc nie brak mu rąk do pracy.

Wycliczenia wykazały, że przy uprawie 1 ha lnu i przy przeróbce słomy lnianej na włókno, zużywa się około 100 dni roboczych, ażeby wyprząść i wyrobić płótno z tego włókna trzeba zużyć do 1000 dni pracy.

W tym roku, dla lnu i tkanin lnianych, ujawniła się specjalnie pomyślna konjunktura, gdyż tkaniny te są modne i nawet miejskie elegantki będą się w nie ubierały. Zresztą i do miasta przenika już powoli świadomość, że ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać.

Poza tem nałożono dość wysokie cła, które powodują, że np. z Sowieców nie będzie można już lnu sprowadzać, a przeto zbyt krajowego wytworu będzie zapewniony.

Len można uprawiać wyłącznie na włókno, lub na nasienie, ale najpewniejszą zawsze będzie produkcja na podwójne użytkowanie, z przewagą włókna.

Aby praca nasza nie poszła na marne, uprawa ziemi pod len i jego pielęgnacja muszą być bardzo staranne, bo tylko w tym wypadku rezultaty wypadną dobre.

Zasadniczo len można siać po każdej roślinie — tylko sam po sobie nie powinien być częściej uprawiany, jak co 6 lat. Najlepsze rezultaty dają lny, siane po dobrze udanej ozimocie i po ziemniakach.

Często siewają lny po koniczyskach, ale wtedy musi rola dostać sporą dawkę nawozu fosforowego, aby azot, zostawiony przez koniczynę, mógł być wykorzystany, inaczej len w takim stanowisku wylega.

Zasadniczo cała uprawa pod len powinna być wykonana na jesieni — wiosenna bowiem orka jest szkodliwa, bo zbyt rolę wysusza.

Zarząd W.T.O. i K.R. prosi Redakcję „Przewodnika Gospodarskiego” o umieszczenie w całości tej uchwały w najbliższym numerze czasopisma, w tymże dziale.”

Czyniąc zadość prośbie Zarządu W.T.O. i K.R. uchwałę powyższą zamieszczamy w imię zasady bezstronności sądu, której pragniemy przestrzegać na łamach naszego pisma.

Jednocześnie z przykrością notujemy fakt, że jednak dawni pracownicy W.T.O. i K.R. zostali pominięci przy angażowaniu personelu do nowotworzonej izby rolniczej w Białymstoku i że to pominięcie nie jest tylko przypadkiem, lecz wyrazem planowej akcji.

Redakcja.

Na wiosnę, jak najwcześniej, puszcza się włókę, a jeśli sucho, to się wałuje, aby chwasty wzeszły prędzej, i skoro pole zazieleni się od chwastów, niszczy się je broną lub sprężynówką; jeśli len ma być wysoki i równy, pole musi być od chwastów czyste. Przed samym siewem bronuje się ziemię, przechodząc bronami wzdłuż i w poprzek.

U nas len sieje się przeważnie ręcznie, choć siew siewnikiem daje lepsze rezultaty. Odległość między rzędami powinna wynosić 10 — 12 cm. Przy siewie ręcznym praktykuje się zasiew na krzyż. Przysparza to trochę trudu, ale daje równiejsze wschody.

Ilość wysiewu waha się w dość szerokich granicach, zależnie od tego, jak prowadzimy uprawę. Gdy siejemy len głównie na zbiór nasienia, wysiewa się 50 — 70 kg na 1 ha. Przy uprawie wyłącznie na włókno, wysiew musi być gęsty i dochodzi do 250 kg. na 1 ha. Przy uprawie mieszanej dla naszych warunków najodpowiedniejszej, powinno się wysiewać od 120 — 180 kg. na 1 ha.

Przykrycie nasion stosujemy możliwie jak najpłytsze. Bronować więc należy lekkimi, żelaznymi bronkami, bo tylko wtedy otrzymamy równe przykrycie, a co za tem idzie, równe wschody.

Jeżeli ziemia była dobrze doprawiona, można zamiast brony zastosować lekki wał. Walca jednak nie wolno używać na ziemiach zlewnych, bo się powierchnia zaskorupia i młode kiełki mogą ją jedynie z trudnością przebić.

Termin zasiewu lnu zależy od pogody — są lata, gdy się go wysiewa już w końcu kwietnia, w innych, zasiew przeciąga się do pierwszych dni czerwca. W tym roku, wobec późnej wiosny, będzie można siać po połowie maja. Zasadniczo len nie boi się nawet 5° mrozu, ale lepiej idzie, gdy ma ziemię dobrze wygrzana. Wysiany, gdy jeszcze zbyt zimno, wprowadzie ładnie wschodzą, ale potem „pyzieje” i długo się trzyma przy ziemi.

Najlepiej do jego uprawy nadają się miejsca doskonale zasłonięte od wiatrów, gdzie ziemia w starej kulturze, zasobna w wilgoć i pokarmy.

Wyda dobry plon na każdej glebie, starannie uprawionej; trzeba zawsze mieć to na uwadze, że len żadnego partactwa nie zniesie i że wymaga prawie ogrodowej uprawy.

Na ciężkich glinach i suchych piaskach siewać go nie należy. Świetne plony daje natomiast na sypkich glinkach, zawierających nieco marglu. Zakorzenia się płytko, więc też rośnie dobrze i na płytkich górskich gruntach.

Bardzo ważną rzeczą jest odpowiedni dobór nasienia — nasienie musi być dorodne, o wysokim procencie siły kiełkowania i bezwzględnie wolne od kianianki. Kianianka, to niebezpieczny pasożyt, który może nie tylko zniszczyć cały plon, ale jeszcze na kilka lat zapaskudzić ziemię.

Siejąc na nasienie, najlepiej wysiewać odmianę zwaną „Krajowy siewny”. Tam, gdzie chodzi o otrzymanie oprócz nasienia jeszcze i włókna, lepiej jest siać odmianę ruską, o drobniejszym nasieniu, zwaną „Dołguniec”. Odmiana ta daje len wyższy, z dużą masą wyborowego, delikatnego włókna.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

Użytkowanie pastwisk

Chcąc mieć pożytek z pastwiska i chcąc je jak najlepiej wyzyskać, trzeba się umieć z niem obchodzić tak, by, użytkując je, nie obniżyć jego wartości. Dobrych pastwisk mamy tak mało, że powinniśmy się obchodzić z niemi bardzo umiejętnie. Wczesne spasanie pastwisk jest bardzo korzystne, otrzymujemy bowiem wtedy młodą, dobrą paszę, dobrze się opłacającą, bo wpływającą na dobry wydatek mleka, przytem trawa, wczesnie przygryzana, krzewi się doskonale i bujnie rozrasta. Nie można jednak, jak to się u nas często zdarza, puszczać bydła zbyt wczesnie, kiedy pastwisko jest jeszcze nie obeschłe, a co najważniejsze, nie puszczać różnych gatunków zwierząt, razem po całym obszarze. Postępując w ten sposób, niszczy my pastwisko.

Najlepszym sposobem wykorzystania pastwiska, w małym gospodarstwie, jest pasanie na uwięzi. Przy tym sposobie przeznaczamy krowie ściśle określoną działkę pastwiska, którą ona dokładnie wyjada, poczem, palik przesuwamy w inne miejsce; do pasienia używamy linki długości około 4 metrów i mocnego palika. Przesuwać kołek należy kilka razy dziennie; przy tym sposobie pasienia zaoszczędzamy pastwiska, gdyż bydło dokładnie trawę wyjada, a przytem, możemy ściśle wyliczyć przestrzeń spasaną, i krowom lepszym częściej przesuwac paliki, gorszym — rzadziej. Zwykle na pastwisko puszcza się u nas bydło na cały obszar odrazu; wskutek czego krowy częściowo tylko wyjadają trawę, dużo poddeptają, zanieczyszczają i nożniej te miejsca omiatają; jest to marnotrawstwo. Pastwiska krótkotrawe (np. seradela) i koniczyniska, a nawet mieszaniki siane na zielono, najlepiej jest spasać, palikując bydło, ale i na trwałych pastwiskach dobrze jest ten sposób stosować. Przy tym systemie nieco kłopotliwie jest przesuwanie palików, pozatem bydło ma stosunkowo mało ruchu; w gruncie rzeczy jednak jest to najracjonalniejszy sposób wyzyskania pastwiska.

Na większym obszarze, oraz przy większej ilości bydła, palikowania przeważnie nie stosuje się. W tym wypadku, racjonalnym sposobem wypasania, jest podział całego pastwiska na kwatery. U nas, szczególnie w drobnych gospodarstwach, sposób ten jest mało stosowany, gdyż łączy się z wydatkiem na ogrodzenie. Właściwie, zagrody można zrobić takim sposobem z żerdzi lub z drutu, jednak, w dzisiejszych czasach, i to stanowi różnicę. Podział na działki jest dlatego dobry, że możemy wyzyskać pastwisko, dając krowom, świeżo pocielonym najlepsze, niewiedzone działki, gorzej doiacym — już przetarte. Pastwisko potrzebuje do dobrego odrośnięcia około 3 tygodni, dlatego też najracjonalniej jest podzielić całą przestrzeń na 8 kwatery, spasać każdą w ciągu, mniej więcej, trzech dni. Takie krótkie spasanie jest dobre, gdyż trawa nie zostaje, nie wyrasta zbyt nio i nie drzewnieje; dość duża ilość zwierząt na działce dobrze wykorzystuje pastwisko, dokładnie przygryziona trawa ma dosyć czasu do ponownego rozwoju.

Mając różne gatunki zwierząt w gospodarstwie, dzielimy je w następujący sposób: na najlepsze kwatery idą dojne (wcielone krowy), oraz młodzież, drugą grupę stanowią gorsze dójki i źrebaki, do trzeciej zaliczamy konie i star-

sze jałowice, zadawalniające się gorszym pastwiskiem; w ten sposób, pasąc jedne zwierzęta po drugich, wykorzystamy pastwisko całkowicie. Gdyby po przejściu tych trzech grup, pozostały jeszcze niedojadki, to należy je wykosić, zaś odchody zwierzęce dokładnie rozrzucić, czego u nas, niestety, prawie nigdy się nie robi, — najlepiej odchody rozrzucić na miejsca o słabym poroście traw. Pasanie różnych rodzajów zwierząt jest dla pastwiska korzystne, gdyż różne zwierzęta lubią różne gatunki roślin; ponieważ jednak konie, a szczególnie owce, prz gryzają trawę bardzo nisko, przeto, powinny paść się po krowach, a przytem w ilości mniejszej od krów. Na pastwisko możemy też puszcząć kury, które tępią różne szkodliwe owady. Najważniejszą jest rzeczą, aby różne gatunki zwierząt pasły się w pewnej kolejności, a nie wszystkie na raz.

Ku jesieni, pastwisko jest coraz słabsze i dlatego, często w tym okresie trzeba dokarmiać bydło paszą zieloną. Około połowy października pastwisko zwykle się kończy, gdyż wskutek deszczów nie wyganiamy bydła, aby nie niszczyć darni. Jedynie na seradelach mamy pastwiska i dłużej; to też rolnik powinien tak regulować pasienie, aby na jesień miał większy obszar pastwiska do użytkowania, wobec tego, że trawa ma już mniejszą wartość pożywną. Wielkość parcel, na które dzielimy pastwisko, zależy od ilości zwierząt. Naogół, przyjąć możemy, że na dużą krowę dobrego pastwiska wypada na całe lato najwyżej $\frac{1}{2}$ hektara, a raczej nawet mniej. Jeżeli więc mamy np. 6 krów, to wystarczy 3 ha, które podzielimy na 8 parcel. Jeżeli nie mamy pastwiska, podzielonego na parcele, to w każdym razie, najlepiej jest wyznaczyć sobie wiechemi czy palikami kawałki, które mamy wypasać i poza tę granicę inwentarza nie puszcząć, aż dokładnie wykorzystają paśnik. W tych warunkach jest już nieco trudniej przeznaczać lepsze kawałki dla lepszych dójek, ale przy umiejętnym pilnowaniu można jednak ten system zastosować.

O jednym trzeba pamiętać: na pastwisku powinna być zawsze świeżo odrosnięta trawa, nie można dopuszczać, aby wyrastała i starzała się, dlatego, jeśliby rok był bardzo przekropny, kiedy to trawa bujnie odrasta, to powinno się nadmiar trawy kosić na siano.

Jest jeszcze uboczny sposób wyzyskania pastwiska, przez sadzenie na niem drzew owocowych; u nas to się jeszcze nie przyjęło, ale na Zachodzie jest często stosowane. Drzewa owocowe, o ile są zabezpieczone kilkoma palikami przed uszkodzeniem przez zwierzęta, mogą doskonale rosnąć na pastwisku, a wówczas, dają dodatkowy nie do pogardzenia dochód.

Inż. J. Lewandowski.

Plaga gza bydła rogatego i jej zwalczanie

W okolicach, gdzie bydło rogate pasie się na pastwiskach, bywa ono napastowane przez muchy, zwane gżami; czerwie tych much, żyjąc w ciele bydła, wyrządzają znaczne szkody, głównie zaś uszkadzają skóry bydłace, skąd wynikają poważne straty dla rolnictwa, przemysłu rzeźnickiego i skórzanego. Plagę tej można zapobiec stosunkowo małym kosz-

tem, jeżeli tylko wszyscy posiadacze stad bydła rogatego zjednoczą się dla wspólnej walki z gżem.

Sposób życia: Gież bydłacy występuje u nas w dwóch gatunkach, większym i mniejszym; różnice wielkości są bardzo nieznaczne i wogóle obie muchy są do siebie, tak ze względu na postać zewnętrzną, jak i sposób życia, nader podobne.

Długość ciała większego gatunku wynosi 1,6 cm., mniejszego zaś 1,3 cm.

W czasie od lipca do września krążą one, niekiedy masowo (przeważnie w gorące i parne dni, w porze południowej), napastują pasące się bydło i składają swe jajka na jego skórze, zwłaszcza zaś na dolnych częściach ciała. Jedna mucha może złożyć do 500 jajek. Bydło rozpoznaje prawdopodobnie swego nieprzyjaciela po brzęczeniu i usiłuje się chronić przed nim ucieczką, t. j. „gzi się”.

Ze złożonych na skórze jajek wylęgają się drobne, bieżnogie larwy, zwane czerwiami. W krótkim czasie przebijają one skórę, a dostawszy się do tkanki podskórnej rozpoczynają wędrówki w ciele żywiciela. Wielką ilość młodych czerwii można znaleźć w błonie śluzowej przetyku (mogą się one tam dostać prawdopodobnie i w ten sposób, że bydło zlizuje je ze skóry), stąd zaś wędrują dalej wzdłuż przepony w okolicę kręgosłupa, wchodzą częstokroć do kanału kręgowego, wreszcie zaś usadawiają się w tkance podskórnej okolicy grzbietowej. Dzieje się to w styczniu, lutym i marcu. Umieściwszy się pod skórą, czerwie rosą i rozwijają się, co powoduje powstanie charakterystycznych zgrubień, zwanych guzami gżiem. Wielkość guza zależy naogół od wieku i wielkości czerwia i dochodzi do rozmiarów orzecha włoskiego. Tkanka guza, obrzmiała galaretowato, tworzy rodzaj torby, pośrodku której w jamie, wypełnionej ropną zawartością, znajduje się czerw. Na szczycie, lub nieco z boku guz opatrzone jest otworkiem, mającym na celu doprowadzenie do wnętrza powietrza niezbędnego czerwiami do oddychania.

Końcowy rozwój czerwii odbywa się w czasie od końca kwietnia do początku lipca i w tym to okresie, wyrosnięte czerwie rozszerzają naprzód otwór w guzie, przyczem wylewa się nieco ropnej zawartości, następnie zaś, w kilka dni, zaczynają się wydostawać każdy przez otwór w swoim guzie na zewnątrz. Dzieje się to z reguły w godzinach porannych (między godz. 4 a 8). Po opuszczeniu guza spadają czerwie na ziemię, gdzie przeobrażają się w nieruchome, baryłkowate poczwarki.

Z poczwarek wylatują po kilku tygodniach (23 do 56 dni) muchy, które w ciągu swego krótkiego, około 5 dni trwającego życia, napastują bydło, składają na jego skórze jaja, poczem giną.

Przy trzymaniu bydła w oborze, czerwie opuszcza guzy, dostają się do ściółki względnie nawozu, gdzie one same, lub rozwijające się z nich poczwarki, w krótkim czasie giną.

Szkody: Bydło rogate, napastowane przez gzy, niepokoi się bardzo, co może niekiedy stać się przyczyną poważnych uszkodzeń; jeszcze większe szkody wynikają z obecności czerwii w ciele żywiciela. Daje się zauważyć w takich przypadkach znaczne obniżenie przyrostu żywej wagi, zwłaszcza zaś u młodych sztuk, u których występuje ponadto ogólne zahamowanie rozwoju. U mlecznych krów występuje niekiedy poważne zmniejszenie wydajności mleka.

Poza tem, poczwarki gza powodują poważne obniżenie wartości mięsa. W okolicy guzów podskórnych tworzą się galaretowate albo krwaworopne wylewy, które wymagają często usunięcia większych części mięsa, jako niezdatnego do spożycia. Największe jednak szkody wynikają wskutek podziurawienia skóry przez czerwie. Wprawdzie dziury, pozostałe po guzach, zablizniają się naogół dość szybko, blizny jednak rozrywają się zwykle podczas garbowania, a w każdym razie osłabiają znacznie skórę, nie pozwalając na wszystkie rodzaje wyprawy i sposoby użytkowania skóry. Już kilka guzów obniża poważnie wartość skóry z tego powodu, że usadawiają się one przeważnie na grzbiecie, względnie na łędźwiach i krzyżu, tam więc, gdzie skóra jest najcenniejsza. Ponieważ liczba guzów bywa przeciętnie dość znaczna (10, 20, 40 i więcej), wartość skóry obniża się naogół o 25 proc.

Zwalczanie: Jako zupełnie pewny środek przeciw szkodom, powodowanym przez gza, należy uważać niszczenie czerwi pod skórą, ponieważ przez ich zniszczenie uniemożliwia się rozwój dalszej generacji gza. Przy wykonaniu niszczenia należy uwzględnić, co następuje:

1. Właściwym momentem do usunięcia czerwi jest chwila, gdy pasorzyt jeszcze nie osiągnął takiego rozwoju, żeby mógł wydostać się z guzów podskórnych. Wobec tego usuwanie czerwi musi być stosowane w czasie od końca kwietnia lub w początku maja — przed wypędzeniem bydła na pastwisko. Należy koniecznie zwracać uwagę na to, ażeby bydło rogate, przed wypędzeniem z obory na pastwisko, było wolne od czerwi gza. U bydła, które przez całe lato pozostaje w oborze, czynić tego nie potrzeba.

2. Usuwanie czerwi wykonywa się w następujący sposób: czerwie, znajdujące się w większych guzach, należy wycisnąć palcami, ująwszy skórę w fałd. Czerwie dorosłe, zwłaszcza zaś te, które już rozszerzyły otwór w guzie, dają się w ten sposób usunąć bez trudu, młodszych natomiast wyciskać nie można. Ażeby je usunąć należy wprowadzić do otworu guza szpilkę lub szydełko i nakłuć czerwia, którego czarno wyglądający odwłok zwykle ukazuje się w otworze guza. Wskutek tego zabiegu wypływa zawartość czerwia. Dopomaga się temu zabiegowi przez silny ucisk guza zapomocą palców. Nakłuwania czerwia należy dokonywać ostrożnie, unikając skaleczenia skóry. Do wydobywania czerwi z guzów można również posługiwać się szydełkiem, używanem do robót ręcznych. Wprowadza się je przez otwór do guza na głębokość 1 do 2 cm. w ten sposób, iż haczyk szydełka zwrócony jest do czerwia, przyczem należy unikać tak uszkodzenia tkanek zwierzęcia, jak i przekłucia czerwia. Następnie podciąga się haczykiem czerwia na tyle, żeby jego tylny koniec wysunął się przez otwór i dał się uchwycić szczypczykiem o dość szerokich, karbowanych od środka końcach. Sposób ten, stosowany szeroko w Danii i Niemczech, wymaga wprawdzie pewnej wprawy, nabyć ją jednak nietrudno. Wyciśnięte lub wydobyte czerwie należy zniszczyć. Usuwanie poczwarek gza zapomocą nacięcia guza należy unikać — zabieg ten, w razie potrzeby, może być wykonany tylko przez lekarza weterynaryjnego. W wypadkach, w których podane wyżej sposoby nie mogą być zastosowane, należy guzy na skórze

Niedoceniane wartości torfu

To, że torf służy na opał i że w wielu okolicach Polski, zwłaszcza bezleśnych, od dawnych lat ma uznanie, nie potrzeba długo dowodzić. Nam tu chodzić będzie o to, w jakiej mierze torf może być wyzyskany poza wartością opałową, pomijając wszelkie fabryczne przetwory torfowe, to znaczy, czy w gospodarstwie rolnem i hodowlanem, przy bezpośrednim zużytkowaniu, torf przedstawia wartość i jak tę wartość należy rozumieć?

Torf składa się z obumarłej masy roślinności, będącej w stanie powstrzymanego rozkładu. Część tej masy jest już tak dalece posunięta w rozkładzie, że upodobnić się daje z ziemią próchniczną i żadnych śladów niema z jakich roślin powstała, jednakże gdzieś tam, nawet w głębszych warstwach, widzieć można resztki roślin twardych, jak, np. trzciny — natomiast w warstwach, będących bliżej powierzchni, zauważyć można wyraźny układ roślinny, bardziej gąbczasty, o kolorze brunatnym, stanowiący luźne powiązanie włókienek, w masie dość jednostajnej. Ta wierzchnia warstwa jest ową glebą torfową, która do uprawy rolnej, bez przeprowadzenia melioracyjnych zabiegów, zazwyczaj się nie nadaje, a jako łąka, czy pastwisko również niewielką przedstawia wartość. A wynika to z kilku zasadniczych przyczyn, z których najważniejszą jest zły fizyczny układ gleby torfowej. Torfowe grunta, prócz tego, że mogą być za mokre, lub za suche, są ogromnie wrażliwe na wpływy atmosferyczne, a przede wszystkim na działanie mrozu i odwilży, wskutek czego, w bardzo znacznym stopniu zmieniają swą objętość. To też jednym z najważniejszych zabiegów ku utrzymaniu możliwie jednostajnego porostu roślin łąkowych na torfach, bywa stosowanie na tych glebach ciężkiego wałka, by ujednolnić podsiąkanie wilgoci i powiązać ponadrywane korzenie roślin z podglebiem. Równie ważnym powodem słabej wydajności torfów, jest brak zasobów pokarmowych, a przede wszystkim tych, które zostały wypłukane, choć stanowiły część składową roślin, tworzących torfowisko. Inne zaś z tych składowych części roślinnych, a przede wszystkim ciała azotowe, uległy takim przemianom pod działaniem wilgotnego sro-

smarować dziegciem dwukrotnie w odstępie 7 dni, najlepiej po uprzednim wystrzyżeniu włosów.

W czasie wypędzania bydła na pastwisko, należy, w pewnych odstępach czasu (najmniej co 14 dni), dokładnie każdą sztukę zbadać, przyczem, czerwie, rozwijające się, stopniowo usuwać w sposób wyżej wskazany. Jeżeli na pastwisku, albo w jego pobliżu znajduje się obora lub stanowisko dla postoju bydła, wskazane jest przeprowadzanie usuwania czerwi gza w tych miejscach. Zabieg usuwania czerwi z pod skóry może łatwo być wykonany przez właściciela lub służbę.

3. Historia rozwoju gza poucza, że gospodarze, ograniczający się w walce z tym szkodnikiem tylko do swojej obory, nie osiągają pożądaných wyników. Tylko przez łączne, energiczne postępowanie wszystkich posiadaczy bydła w okolicy można osiągnąć skuteczne wyniki.

dowiska, że ich wartość pokarmowa została zatracona, a raczej przytłumiona. Dość łatwo wyprowadzić stąd wniosek, że torfy, jeżeli mają być używane jako gleby, winny być odpowiednio zmeljowane i nawożone, by ich wady usunąć.

Jeżeli torfy będziemy rozpatrywać jako materiał sam w sobie, znajdziemy w nich wartości bardzo cenne w zastosowaniu do takich celów gospodarczych, gdzie ich gąbczastość będzie pożądana, a ów azot w nich zakonserwowany, w odpowiednich warunkach rozkładu, stanie się czynnym i będzie mógł być zużyty jako pokarm roślinny. Skoro wiemy, że ów rozkład związków azotowych dlatego był dla roślin niekorzystny, że przy nadmiarze wilgoci nie mogły działać bakterje, wytwarzające amoniak, a potem saletrę, to przedewszystkiem, chcąc by te bakterje mogły oddziaływać na materję azotową, zawartą w torfie, trzeba go wydobyć z wilgotnego środowiska i poddać odkwaszeniu. Pod wpływem powietrza torf będzie podsuszony, przewietrzony i straci kwasowość, która sprawiała zastój w rozkładzie jego materji organicznej. Jeżeli torf pochodził z wierzchnich warstw torfowiska, przemiana ta nastąpi dość szybko, jeżeli jednak wydobyliśmy go z warstw stale będących pod wodą, mogą się w nim znajdować związki trujące, których usunięcie wymaga dłuższego oddziaływania wpływów atmosferycznych. By odkwaszenie takiego torfu przyspieszyć, może być wskazana domieszka wapna pylistego, które, w stosunku 1 kwintala na 20 wózów torfu, może już oddziaływać bardzo skutecznie. Teraz właśnie, w maju, przygotowanie takich kup torfowych byłoby bardzo na czasie. Przez lato i najbliższą zimę, torf ulegnie odkwaszeniu, poczem, na przyszłą wiosnę, będziemy mieli gotowy nawóz. A nawóz bogaty, gdyż zawierający próchnicę czynną i azot w stanie przystępnym dla roślin, podczas gdy ten sam torf, na torfowisku, ani swą próchnicą zakwaszoną, ani składowymi częściami azotu, nie przyczynia się do rozwoju takowego porostu.

Taki odkwaszony torf, zastosowany na glebach gliniastych, rozluźnia ich zwięzłość, na piaskach wiąże zbyt luźne cząstki, staje się więc piasek bardziej chłonnym, lepiej zatrzymuje wilgoć, a znów glina staje się przewiewniejszą, a więc i bardziej czynną.

Dawke 200 — 250 wózów parokonnych na ha, można uważać za średnią i lepiej więcej pola nawieźć tym materiałem, niż skupiać go na kawałkach, zaniedbując obszar, któryby przy średniej dawce, dało się użyć.

Poza takim bezpośrednim stosowaniem torfu na polu, czy to pod zboża, czy pod okopowiznę, można ten sam torf odkwaszony używać do kompostów, przekładając go gnojem, zielskiem i wogóle tem wszystkiem, co się do urabiania kompostów stosuje. Tym sposobem zyskamy większą ilość tego cennego środka użyźniającego, wzmacniając jego przydatność, dzięki obfitszej zawartości próchnicy, dodanej w przetrawionym torfie.

Poza tym użytkowaniem, torf, zwłaszcza z warstwy górnej torfowiska, bardziej gąbczasty, który się zwala do dołów, jako darne, niezdatną na opał, można znakomicie zużytkować na ściółkę. Oczywiście, im będzie zawierał mniej pyłu, a więcej gąbczastego włókna, tem będzie lepszy. Ale takich, specjalnie

ściółkowych torfów mchowych bywa u nas niewiele, a kto je ma, mógłby zrobić doskonały interes, zakładając specjalną fabrykę włókna torfowego, które w czystym stanie, nie tylko na ściółkę, ale i do opakowań miałoby pewny zbyty; wszakże i tak powinniśmy być radzi, jeśli mamy w naszych łąkach torf nieziny, o małej zawartości takiego, mało przegniłego torfu, bo i taki, po wysuszeniu i odkwaszeniu, znakomicie się da zużytkować jako przyściółka do słomy, gdyż, w stosunku do tej ostatniej, chłonie pięć razy więcej wody, a więc i pięć razy mniejsza ilość takiej ściółki wystarczy, by gnojówkę wchłoniąć i uczynić stanowisko bydła suchem, a powietrze w budynku — bezwonnem. Bowiem nie tylko gnojówkę, ale i zaduch amoniakalny torf pochłania i więzi w sobie. To też w budynkach, gdzie się torfem ściela, mamy powietrze czyste, a gnój z taką ściółką jest lepszy, żyźniejszy, niż gnój ze słomiastego podściółu. Napomknąłem, żeby tylko przyścielać torfem, gdyż rozumie się, że o ile torf zawiera sporo pyłu, należy go słomą na wierzchu odgradzać, by się żywina nie walała na czarno. W praktyce, dobrze bywa na spód obory nawieźć na jakieś 20 cm suchego torfu po wywózce gnoju; torf ten zatrzymuje gnojówkę, a gdy się następnym razem gnój wybierze, jest tak znakomitym nawozem, że jakieś 25 wózów na hektar daje widoczny skutek w znakomitym rozwoju roślin nim zasilonych. Również i przed budynkiem inwentarskim, na przejściach, podścielenie torfu bywa korzystne, bo się dużo gnoju przez to gromadzi. Rozumie się, że i przy przechowywaniu obornika na kupach w polu, kiedy go się wywozi do utłoczenia, na późniejszą rozwójkę, torf świetnie się nadaje jako okrywa gnoju z boków i z wierzchu i jako podściół pod układaną przymę. Potem, gdy się go po polu rozwozi, staramy się ową okrywę wybierać razem z gnojem, mieszając jedno z drugim przy ładowaniu na wóz, by na polu wypadło nawożenie jednostajne. Pod okryciem torfowym gnój się lepiej przechowuje, gdyż amoniak nie uchodzi w powietrze.

Jak łatwo z powyższych uwag wywnioskować, torf, to duże bogactwo, tylko trzeba pamiętać, by go naprzód przysposobić, gdyż brany w pośpiechu, wprost z torfowiska, pożytku nie da, a nawet może zapaskudzić rolę. O tem się często nie wie, i może dlatego niejeden gospodarz, wskutek nieumiejętnego zastosowania torfu, jako nawozu, czy ściółki, zraził się do wyzyskiwania jego cennych właściwości.

Fort, Starzyński.

Naprawa dróg

Dowodzić, że drogi w Polsce są złe, to chyba zbyt łatwe. Wszyscy wiedzą, że tak jest. Raczej należałoby pomyśleć, jak je naprawić bez wielkich kosztów i w sposób możliwie najprostszy. Nie chodzi nam o drogi bite — jest to raczej zadaniem Państwa i samorządów powiatowych. Drogi takie są b. kosztowne i na budowę ich nie stać dziś, ani gmin, ani tembardziej poszczególnych wsi. Mamy na myśli raczej drogi gruntowe, o które albo nikt nie troszczy się, albo, jeżeli dokonywa jakich napraw, to czyni to w sposób zwykle nieodpowiedni.

Jednym z najważniejszych warunków poprawienia drogi są rowy. Zadaniem ich jest odwadnianie

drogi, a także chwytywanie spływów z sąsiednich gruntów, wyżej położonych, wreszcie, odprowadzanie wód z poszczególnych odcinków drogi. Szczególnie ważne zadanie spełniają one na gruntach niskich, płaskich, z małymi spadkami, a przytem nieprzepuszczalnymi.

Choć to zdawałoby się jest takie proste, jednak widocznie nie wszyscy zdają sobie z tego sprawę, gdyż często widzimy pokopane rowy, nawet na gruntach lekkich, zupełnie przepuszczalnych, niekiedy niemal na lotnych piaskach, o dużych spadkach. Rowy te nigdy wody nie przeprowadzają, niczego nie odwadniają, a po kilku tygodniach, pod wpływem deszczów, wiatrów, obsypują się i ślad jedynie po nich zostaje.

W takich zatem wypadkach rowów kopać nie należy. Szkoda na to czasu i pracy. Gdyby chodziło o zaznaczenie granicy drogi, wystarczy jedynie płytki rowek lub przeгон.

Robociznę lepiej użyć na wyglinowanie takiej drogi, t. j. usypanie cienkiej warstwy gliny, wyrównanie jej i przywałowanie, po uprzednim nadaniu nachylenia do rowków przydrożnych. Mogą jednak zdarzyć się trudności dostarczania gliny, której w pobliżu niema i trzeba dopiero zdaleka ją zwozić. W tym wypadku, bodaj czy nie lepiej byłoby całą siłę roboczą przerzucić na drogi, leżące na gruntach o glebie ciężkiej, nieprzepuszczalnej, w terenie płaskim bez spadków.

Na takich glebach widzimy również prawie zawsze, że rowy są źle wykopane. Przyjrząwszy się bliżej takiej robocie, w czasie jej wykonywania, spostrzeżemy odrazu, że robotnicy mają wyznaczoną głębokość rowu na szpadlu, lub tyczce, najczęściej 50 — 60 cm. i według tej miary kopią, zachowując tę głębokość na całej długości rowu i nie licząc się ze spadkami terenu, przez który droga przebiega. Dno takiego rowu, po wykopaniu, to wznosi się pod górę (narówni z terenem), to pochyla wraz ze spadkiem, zależnie od tego, czy robotnik posuwa się w pracy swej pod, czy ze spadkiem gruntu.

Jasną jest rzeczą, że taki rów nie może spełniać swojego zadania, t. j. odprowadzać wody i dlatego robota tego rodzaju niema żadnego znaczenia. Woda zbiera się w rowie, a że nie może odpływać dla braku spadku dna, więc gromadzi się, przepełnia rów, wylewa się na drogę i przyległe grunty — i jest wszystko tak samo, jak było przed tą, niefortunną melioracją. Nic się nie poprawiło, wozy lgną, jak dawniej w błocie, a konie zrywają nogi i uprząże. Woda przepełniająca rowy obrywa brzegi, które osuwają się i zasypują z powrotem dzieło pracy ludzkiej. Jest to bodaj dokładny obraz tego, co każdy, przygodny podróźny widzi często na naszych drogach. Dodać należy, że do takiego stanu dochodzi dosyć prędko, bo już po pierwszym obfitym deszczu.

Wodą rządzi jedno prawo — może ona płynąć tylko ze spadkiem. I to już jest właściwie wszystko. Trzeba więc kopać rowy w taki sposób, by dna ich miały **zawsze spadek**. Wtedy będzie wszystko w porządku. Woda zawsze spłynie ku najniższym miejscom, ku rzeczce lub kanałowi, brzegów nie przepełni i nie będzie obrywać, a co najważniejsza — droga będzie lepsza, ludzie taką robotę będą chwalić i chętnie ją naśladować.

Ale przyznać trzeba, niezawsze jest to rzeczą

łatwą do wykonania. To też, o ile teren jest dosyć trudny, t. zn. trudno jest na oko określić spadek i wytknąć dno rowu, należałoby z tem zwrócić się o pomoc do ludzi, którzy w tem poradzić mogą. Lepiej zawsze mniej zrobić, a dobrze. Porady takiej można zasięgnąć w sejmiku, w organizacji rolniczej powiatowej, a także w Centr. Tow. Organizacji i Kółek Rolniczych w Warszawie, ul. Kopernika 30. Znawca taki przyjedzie na parę godzin, a przy większej robocie na parę dni i wytknie rowy, a gospodarze sami przystąpią do roboty już z tą pewnością, że robią dobrze i że robota nie pójdzie na marne.

Rowy nie są jeszcze wszyskiem przy naprawie drogi. Należy jezdni nadać taki kształt, aby miała nachylenie do rowów. Po wyrównaniu ziemi — o ile mamy do czynienia z terenem gliniastym — należy usypać warstwę piasku i żwiru, puścić wał, jeżeli można go wynająć, lub wypożyczyć.

Mamy już b. dobre drogi w wielu okolicach Polski, w ten sposób wykonane, a co najważniejsze tanie, bo poprawione własną robocizną i materiałem znajdującym się wszędzie prawie pod ręką.

Taką drogę należy co roku poprawić i nie dopuszczać do jej stopniowego niszczenia. **L. Gumiński.**

Warto wziąć pod uwagę

W ostatnich czasach głośno było w prasie rolniczej o roślinie, która, wedle zapowiedzi, ma być znakomitą pomocą w przeżywaniu ludzi i zwierząt. Oprócz artykułów wyszły i dwa podręczniki o uprawie soi. Być może... że będzie to roślina ratownicza w dobie kryzysu. Jednakże wartoby się zastanowić, czy nie mamy dziś już gotowych i wypróbowanych roślin, które podobne do soi, posiadają przymioty, a jednak jakoś nie znajdują należytego poparcia w uprawie? Toć takie rośliny, jak grochy, boby, fasole zasiewa się tak tylko, gdzieś tam, już nie mówiąc o masowej produkcji na eksport, ale na własną potrzebę do spożycia... do garnka... A przecie każdy wie, że te rośliny, wyjątkowo pożywne, zawierają w sobie obfitość ciał białkowych, zastępujących mięso, które, w warunkach biedy wiejskiej, jest jeszcze prawie zbytkiem. A czy to tak trudno w rośliny te się zaopatrzyć? Znaleźć miejsce do ich zasiewu? Nie mówiąc już o zasiewie grochu na ziarno, bo pora spóźniona, ale groch ogrodowy na sprzęt zielonych strąków, a bób i fasola, toć akurat pora na ich zasiew. A przytem, rośliny te nie wymagają osobnych pól, poświęcenia im oddzielnych kawałków ziemi. Sadząc ziemniaki, na ziemiach nieco zwęższych, możemy doskonale z niemi pogodzić zasiew bobu, który się wtyka, gdy już ziemniaki powyłażą. Bób nie będzie ziemniakom przeszkadzał i plonu ich nie umniejszy. A znów fasola; toć w wielu okolicach buraczanych, ludzie ją sadzą po przerywce buraka i nic to nie przeszkadza, by burak wydał plon należyty. A co kosztuje zasiew tych roślin? Chyba grosze. Więc nie zaniedbujmy tego dodatkowego plonu, a będzie urozmaicenie wżywiania, które na wsi bywa aż nadto jałowe. Niewielkie ilości nasion fasoli, bobu i grochu pozostały jeszcze do sprzedania w naszym Wydziale Ogrodniczym i będą sprzedawane dla Czytelników „Przewodnika”, dopóki zapas starczy, po cenie o 50% niższej.

Redakcja „Przewodnika”.

Wskazówki podręczne

ROŚLINY SZKODLIWE DLA ZWIERZĄT.

Wiele jest roślin pospolitych, pozornie niewinnych, lecz dla zdrowia naszych zwierząt szkodliwych i wywołujących nawet poważne cierpienia, zaburzenia w ich organizmach. Ponieważ zwierzęta głodne, wypędzone na pastwisko, chciwie będą zjadały wszystkie trawy i zioła, nie wyłączając i znanych im roślin szkodliwych, zaleca się przeto, przed wypędzeniem, nieco inwentarz w oborze, czy stajni podkarmić.

Szkodliwymi są rośliny następujące:

Rzepak — zadawany w nadmiarze, wywołuje u zwierząt krwawy mocz oraz wzdęcie u bydła rogatego.

Szczaw — często bywa przyczyną zatrucia u koni, a także i u owiec, jeżeli jest go bardzo dużo na pastwisku.

Kanianka — wyrasta przeważnie w koniczyńce i jest bardzo trująca, szczególnie dla krów.

Len siewny — powoduje wielkie zaburzenia w trawieniu u bydła rogatego, a także biegunkę i odurzenie u trzody chlewnej.

Kąkol — często może wywołać u zwierząt ciężką chorobę, jeżeli wiele nagromadzi się go w plewach i może nawet nieraz spowodować śmierć zwierzęcia. Przy zatruciu kąkolem zjawia się biegunka, bóleści, ślinienie się, utrudnienie w przełykaniu, bezwład, odurzenie i wreszcie zapalenie żołądka i kiszek.

Wilcza jagoda — rośnie na krzakach, po zjedzeniu przez zwierzęta wywołuje przedewszystkiem rozszerzenie żrenicy, następnie przyspiesza oddech i może spowodować śmierć, wskutek paraliżu mięśnia sercowego. Niejednokrotnie były notowane wypadki śmiertelnego zatrucia wilczą jagodą na pastwisku krów; roślina ta inaczej nazywa się belladonna.

Sporysz — jest to czarny grzybek, podłużnej formy, wyrastający w kłosach żyta; po zjedzeniu przez zwierzęta ciężarne wywołuje porzucenie płodu.

Mak polny — często bywa przyczyną zatrucia koni, bydła rogatego, owiec i trzody chlewnej i to najczęściej wtedy, jeżeli zwierzęta są pasione lichem żytem, lub jęczmieniem, gdzie się znajduje znaczna ilość maku polnego, a także i przy skarmianiu koniczyń, w której znajdują się znaczne ilości tej rośliny.

Łubin — może wywołać zatrucie przy objawach następujących: gorączka, brak apetytu, zażółcenie błon śluzowych, oczu, pyska i nosa, sztywność chodu, zgrzytanie zębami i wykręcanie głowy na boki.

Zatrucie łubinem zdarza się u koni i u owiec. Łubin dla koni może być zadawany tylko po uprzednim odgoryczeniu przez odpowiednie wymoczenie.

Akacja biała jest dla zwierząt szkodliwa i jeżeli na przykład konie ogryzają liście jej, lub korę, to mogą się zatruci i dostać bezwładu nóg.

Pędy drzew młodych — szczególnie iglastych — wywołują u zwierząt krwawy mocz, zatwardzenie, a u sztuk ciężarnych — porzucenie płodu.

Czerń rzepakowa — zdarzająca się na różnych gatunkach rzepaku, po zjedzeniu wywołuje silne zapalenie błon śluzowych w pysku, nozdrzach i oczach oraz zapalenie racic.

Śnieć pyłkowa — rosnąca na owsie, pszenicy i na różnych trawach, znajduje się też w łodygach i liściach. Po zjedzeniu przez zwierzęta powoduje utrudnienie w oddychaniu, zgrzytanie zębami, ślinienie się, gorączkę i wzdęcie. Śnieć kukurydzowa — rosnąca na liściach kukurydzy i końskiego zęba — wywołuje takie samo zatrucie.

Rdza trawna — występuje na trawach i różnych zbożach; u koni wywołuje bezwład, bóleści, biegunkę, objawy często kończą się śmiercią. Gdy konie jedzą owies, pokryty rdzą, to powstaje u nich obrzękanie błony śluzowej w pysku, nozdrzach i w krtani.

Z. Olszański,
lekarz weterynarii.

Nowiny rolnicze

MLEKO SOJOWE JAKO POKARM PRZY WYCHOWIE CIELĄT.

Mleko sojowe, wyrabiane od tysięcy lat przez ludy, zamieszkałe na Dalekim Wschodzie, ma własności podobne do mleka zwierzęcego, a najbardziej zbliżone jest składem pożywnych części do mleka krowiego. Jest ono białe, gotuje się tak, jak zwykłe mleko, taksamo kwaśnieje, daje twaróg, śmietanę i ser.

Różni się ono od mleka krowiego przedewszystkiem smakiem i zapachem roślinnej surowizny.

W naszych warunkach nie może być mowy, aby mleko sojowe stało się powszechnym pokarmem ludności, zbyt przyzwyczajeni jesteśmy do spożywania mleka krowiego; natomiast, mleko sojowe znakomicie stosować możemy przy wychowie cieląt, prosiąt, a nawet źrebiąt, oszczędzając w ten sposób mleka krowiego, na które zawsze mamy zbyt.

Zastanawiając się nad tem zagadnieniem, ubiegłej zimy zrobiłem próbę z żywieniem jednego cielęcia mlekiem sojowym.

Ponieważ dokładnych wskazówek, jak wyrabiać mleko sojowe, nie znalazłem w żadnej książce, musiałem, z bardzo ogólnych tylko opisów, samemu szukać najwłaściwszej metody postępowania.

Barwa naskórka ziarna sojowego nadaje otrzymanemu mleku zabarwienie; z czarnej soi otrzymamy mleko sinawo-szare, jakby brudne, z żółtej — białe, z odcieniem kremowym.

Z kilograma (1½ litra) soi, otrzymuje się 5 litrów mleka. Zawartość tłuszczu i białka w tem mleku, uzależniona jest od ilości użytej do wyrobu wody. Przystępując do wyrobu mleka, sposobem domowym, ziarno soi trzeba przedewszystkiem dobrze wymyć w ciepłej wodzie, zmieniając ją dwa lub trzy razy, dopóki ziarno i woda nie będą zupełnie czyste. Wymytą soję zalewa się zwykłą, czystą wodą, biorąc jej trzy razy więcej, niż ziarna, gdyż pochłania ono dużą ilość wody, zwiększając swą objętość prawie 2½ razy. W wodzie moczy się soję w temperaturze pokojowej, w ciągu 10 do 12 godzin, zmieniając wodę dwukrotnie. Po upływie tego czasu, odcedza się wodę i przepuszcza ziarno dwukrotnie przez kuchenną maszynkę od mięsa, tak, by się roztała, jak masło. Im dokładniej soja jest roztarta, tem większą otrzymamy wydajność mleka. Do tak przerobionej soi, nalewamy czystej, letniej wody, w ilości 4½ litra, stawiamy na ogień do zagotowania, wciąż mieszając

i otrzymujemy wodnistą papkę. Gdy ostygnie, wlewamy ją do płóciennego woreczka, przez który przedcedza się mleko do oddzielnego naczynia, wyciskając resztki pod prasą. Otrzymane mleko soli się dla lepszego smaku i dodaje się małą łyżeczkę fosforanu wapnia, który wpływa na lepszy rozwój kości karmionego zwierzęcia. Żeby uprościć sobie pracę, przy wyrobie mleka, przerabiałem soję na mleko raz na 2 dni, podgrzewając ją przed każdym pojeniem, do odpowiedniej ciepłoty. Woreczki płócienne, po każdorazowym wyciskaniu mleka, powinny być wyprane i wygotowane w słonej wodzie.

Mlekiem sojowym najpraktyczniej zacząć poić cielę zaraz po urodzeniu. Po urodzeniu cielęcia, przy początkowym karmieniu zdojoną siarą dolewam już nieco mleka sojowego, w następnych dniach ilość tę stopniowo zwiększając. W pierwszym dniu, po przyjściu na świat cielęcia, daję mu półkę do pięciu razy dziennie, składającą się z siary oraz mleka sojowego. Na drugi dzień zwiększałem ilość siary i mleka sojowego, w równych częściach, dając po $\frac{1}{2}$ litra na każdą porcję. Na trzeci dzień poilem 4 razy dziennie, po litrze mleka sojowego, na czwarty, trzy razy dziennie po 2 litry. Stopniowo podwyższając zadawaną ilość, w czwartym tygodniu cielę otrzymywało po $3\frac{1}{2}$ litra sojowego mleka dziennie.

Po miesiącu, gdy cielę dobrze już i bez palca piło, zacząłem dawać mu breję sojową, przegotowaną i odpowiednio podgrzaną do ciepłoty świeżo dojonego mleka, w ilości 3 litrów na każdą porcję, rozcieńczając ją litrem rozgotowanego siemienia lnianego. Wytłoki, otrzymywane przy wyrobie mleka, zawierają w sobie 30% białka, dawałem je każdorazowo matce cielęcia.

Przez cały czas prób z pojeniem, nie zauważyłem u cielęcia żadnej niedyspozycji żołądka. Cielak dobrze wyglądał, wyrósł i był wesoły.

Obliczając koszt wychowu cielęcia na mleku sojowym, przy cenie rynkowej ziarna sojowego 24 do 26 złotych za kwintal, okazuje się, że wychów kosztować nas będzie 5 do 6 razy taniej, niż na mleku krowim. Koszt wyrobu mleka sojowego pokrywają nam z procentem wytłoki.

Byłbym rad, gdyby zapoczątkowane przezemnie próby zachęciły nasze stacje hodowlane do przeprowadzenia ścisłych badań, abyśmy mogli w najbliższym czasie otrzymać przez naukę stwierdzone wskazówki i zalecenia.

M. Bańkiewski.

Z praktyki rolniczej

O OPLACALNOŚCI ROŚLIN LECZNICZYCH.

Dotychczas rolnicy bardzo mało interesowali się uprawą roślin leczniczych. Ostatniemi jednak czasami, zwłaszcza, gdy projektuje się, i to jeszcze w b. r., podwyższenie cła od sprowadzanych z zagranicy surowców leczniczych, sprawa ta nabiera coraz większego znaczenia dla rolnictwa. Wysuwa się tu na czoło dążność do samowystarczalności i jak najlepszej opłacalności produkcji.

Ponieważ już trzeci rok uprawiam rośliny lecznicze i zdobyłem pewne doświadczenie, przeto pragnę podzielić się nim z innymi.

Gdy przystępowałem do uprawy, nie wierzyłem, podobnie jak i wielu innych, w opłacalność

produkcji. W 1931 r. wziąłem do uprawy zwykły koper ogrodowy, pod który przeznaczyłem $\frac{1}{4}$ morgi. Zasiałem go po ziemniakach. Zbiór był dobry, gdyż czystego nasienia zebrałem 112 kg. Wyprodukowanie nasienia poszło łatwo, ale gdy przyszło do zbytu, znalazłem się w poważnym kłopotcie; sądziłem, że wogóle nie znajdę nabywcy. Miałem zamiar zwrócić się z propozycją do różnych firm handlowych, lecz uprzedzono mnie, że te nie kupują kopru z powodu jego nadmiaru. Zacząłem przeto szukać jakiegoś przygodnego nabywcy. Znalazł się wreszcie jakiś handlarz, który kupił ten towar „na dwa słowa”, płacąc po 1 zł za kg. Ucieszyłem się z tego, że nie pozbył kłopotu, a on, że dobrze kupił od głupiego producenta, nie znającego wartości swego towaru. No, ale tak, czy inaczej, cena ta była dla mnie zupełnie dobra, gdyż z innych płodów rolnych nie mógłbym uzyskać 448 zł. z morgi. Próba ta dała mi dużo zadowolenia i przekonała, że stosunkowo małym nakładem kapitału i pracy, można uzyskać pokaźny dochód.

Zachęcony tem, w następnym roku, znowu zabrałem się do uprawy, ale już nie kopru, lecz rumianku, gdyż obawiałem się rozszerzać uprawy kopru ze względu na stale pogarszający się zbył. W uprawie rumianku ograniczyłem się tylko do 100 m. kwadr. Z przestrzeni tej zebrałem 6 kg. kwiatu, który sprzedałem w miejscowej aptece po 2 zł. 55 gr., gdyż nie opłacało się odsyłać tej ilości do firm zielarskich. Ze 100 m kwadr. otrzymałem 15 zł. 30 gr., co po przeliczeniu na 1 ha da nam 1530 zł. Wynik moich doświadczeń przekonał mnie doskonale o opłacalności produkcji roślin lekarskich, przeto w bieżącym roku przystąpiłem do ich uprawy na dużą skalę.

A. K.

z pod Węgrowa.

Z różnych stron

Z PUNKTU WIDZENIA STOSUNKÓW KRESOWYCH.

Chcę zabrać głos w sprawie, poruszonej w artykule pod tytułem: „Wrogowie organizacji społecznych”, umieszczonym w Nr. 16-17 r. b. „Przewodnika Gospodarskiego”.

Nie wiem, jak przedstawia się sprawa, poruszona przez autora tego artykułu, p. Strażyca, w pozostałych częściach kraju, ale u nas, na Wołyniu, ziemianie zawsze pomagali i pomagają nadal przy powstawaniu i organizowaniu kółek, oraz spółdzielni rolniczych.

Wprawdzie, niektórzy z nich zniechęcają się do pracy w kółkach i spółdzielniach, nie widząc u tych drobnych rolników, ani solidarności, ani zrozumienia potrzeby należenia do organizacji rolniczych, o ile one nie dają natychmiastowych „namacalnych” korzyści. Drobni rolnicy rozumują w ten mniej więcej sposób: „poco mam teraz zapisywać się na członka kółka rolniczego, lub spółdzielni, skoro mogę to zrobić później, gdy się przekonam, że ta organizacja daje korzyści”. Niektórych zresztą drobnych rolników, cechuje słomiany zapał, a ten w bardzo szybkim czasie gaśnie. Ogromna ich większość nie może zrozumieć, by rolnik miał obowiązek bezinteresownie pracować dla społeczeństwa.

Więc nic dziwnego, że, nawet mimo najlepszych chęci, płynących ze szczerego serca, niejeden ziemianin może zniechęcić się do pracy w kółkach rolniczych, i że większość ich, z powodów wyżej przytoczonych, wcale nie chce podejmować prac, związanych z organizacją kółek.

Bardzo dziwię się, że p. Strażyc w swoim artykule napada na obóz „konserwy”, zarzucając mu, że, pod płaszczykiem troski o dobro publiczne, wydaje specjalne gazety i książki, zawsze w imię utrzymania mas w zależności. Jak to można utrzymać za pomocą gazet i książek masy w zależności? Przecież każdy myślący człowiek ma swój rozum i własny sąd. Co Sz. Autor pod tem słowem chciał wyrazić i jak je pojmuję — nie wiem. Dużo gorsze zjawisko obserwujemy u nas na kresach, gdzie ludność, ledwie umiejąca czytać, jest zalewana bezpłatną (albo za b. niską opłatą) wywrotową literaturą i gazetami ukraińskimi, szerzącymi tylko zamęt i antagonizm w szerokich rzeszach tutejszego rolnictwa.

Dalej autor zarzuca ziemiaństwu, że w jego interesie nie leży rozwój oświaty na wsi, ponieważ jakoby oświeceni, drobni rolnicy stają się coraz bar-

dziej niebezpiecznymi współzawodnikami ziemian. Właśnie, że odwrotnie, gdyż niezorganizowani drobni rolnicy, są w życiu gospodarczym gorszymi współzawodnikami, gdyż z organizacją łatwiej dojść do porozumienia, niż z każdą poszczególną jednostką z osobna.

Co zaś się tyczy tego, że CTO. i KR. przeistoczyło się w organizację, reprezentującą interesy szerokich warstw wiejskich, przecież to było do przewidzenia przy dokonywaniu unifikacji organizacji rolniczych. Trudno było nawet przypuszczać, by nowopowstała organizacja (CTO. i K.R.), reprezentująca w większości drobne rolnictwo, mogła być czem innym, jak reprezentacją interesów wsi. Tembardziej, że hasłem nowopowstałej, po zunifikowaniu organizacji stały się znamienne słowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prof. Ignacego Mościckiego, że: „Dobrobyt wsi polskiej winien stać się hasłem, które zespoli i zjednoczy na gruncie zjednoczonych organizacji, wszystkich rolników całego Państwa”.

Jarosław Sawicki.

z pow. Horochów.

PORADY GOSPODARSKIE

PRZYBORY WETERYNARYJNE.

Odpowiedź Nr. 229. Kółko Rolnicze w Dawidach. 1) Poradnik Weterynaryjny prof. Dobrzańskiego kosztuje 7,50 zł, można nabyć w „Książnicy dla Rolników”, Warszawa, Kupernika 30.

2) Strzykawka do zastrzyku świń, 10-gramowa — 15 zł., 20-gramowa — 18 zł.; komplet wraz z zapasowymi igłami.

3) Kateter koński — 15 zł.

4) Sonda — 6,5 zł, 5) Wulkan — 7,5 zł, 6) Irygator 2 litr. emalowany 9 — 11 zł, 5 litr. z blachy cynkowej 18 zł., wraz z rurką gumową i kanką. Powyższe przybory można nabyć w firmie A. Mann, Warszawa, Plac Małachowskiego nr. 2.

NIEUDANIE SIĘ OWSA I JĘCZMIENIA.

Odpowiedź Nr. 230. P. Sobiszewski Andrzej w Zembrach. Sądźmy, że jest Pan członkiem kółka rolniczego. Radzimy przeto zwrócić się za pośrednictwem swego kółka do O.T.O. i K.R. w Łukowie i powołując się na nas, prosić, żeby zjechał na miejsce instruktor rolny dla zbadania przyczyn nieudawania się owsa i jęczmienia, tam, gdzie udaje się dobrze pszenica, groch, koniczyna i t. p. i udzielenia rady na miejscu. Nieznając dobrze przyczyn niepowodzenia trudno jest dać radę skuteczną.

Może np. rdza niszczy słomę owsa i dlatego omłoty są liche? W tym wypadku należałoby spróbować siewów najwcześniejszych odmian owsa i jęczmienia (np. jęczmień ozimy), które b. wcześniej dojrzewają, zanim rdza zdąży rozwinąć się i zniszczyć słomę.

WARSZTAT TKACKI.

Odpowiedź Nr. 231. P. Bosak Fr. w Piątkowej. Odpowiedniej książki, lub broszury, któraby mogła dostarczyć potrzebnych Panu wiadomości, niema. Radzimy napisać do Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, ul. Ś-go Jacka 2, z prośbą o informacje, powołując się na nas. Niech Pan opisz swój warsz-

tat i poda, jakie chce wyrabiać płótna, deseniowe czy gładkie.

ROŚLINY LECZNICZE.

Pytanie Nr. 232. Czy opłaci się zbieranie dzikich roślin leczniczych, jak np.: kwiaty lipy i rumianku, liście piołunu i t. p.? Czy i gdzie można je sprzedawać w małych ilościach? Jak i kiedy je zbierać? Jak konserwować?

St. K.

Odpowiedź Nr. 232. Należy przewidywać, iż na skutek wprowadzenia w życie z dniem 11.X 1933 r. ochrony celnej na zioła przemysłowo - lecznicze, sprowadzane do Polski, zielerstwo nasze będzie popłatne, wobec czego zbiór ziół leczniczych z dzikiego stanu powinien się opłacać.

Kwiaty lipy i rumianku mają zbyt zapewniony w nieograniczonych ilościach. Co się zaś tyczy zbioru liści podbiału, należy mieć na ten surowiec zapewnione odbiorce.

Polecamy Panu książeczkę J. Biegańskiego p. t. „Zielarz — Podręcznik dla zbierających zioła lecznicze”, wyd. 4-te, Nakł. Stow. Pracowników Księgarskich, r. 1932, str. 108, — cena 4 zł. Podany jest tam opis 117 gatunków roślin leczniczych z dzikiego stanu. Do nabycia w „Książnicy dla rolników”, Warszawa — Kopernika 30.

Instrukcję, dotyczącą zbioru i suszenia kwiatu rumianku znajdzie Pan w ostatnim numerze „Przodownicy” — dodatek do przewodnika Gospodarskiego.

USTĘP Z DOŁEM BETONOWYM.

Pytanie Nr. 233. Przy oborze chcę urządzić

Poradnia prawna

Wydziału Regulacji Rolnych C. T. O. i K. R.

udziela porad prawnych ustnie i piśmiennie, przeprowadza sprawy w Urzędach, Ministerstwach i Sądach oraz załatwia sprzedaż i kupno nieruchomości, Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30 pokój 116,

ustęp z betonowym dołem szczelnie zamykanym, do którego odchodziłaby gnojówka z obory, odchody z jednego klozetu kanalizacyjnego i płyny kuchenne. Czy wskutek tego gnojówka nie straci wartości?

W. P.

Odpowiedź Nr. 233. Gnojówki nie należy mieszać z odchodami ludzkimi. Na gnojówkę wykonać oddzielną, szczelnie zamykaną, betonową studzienkę; do betonowego dołu pod ustępem sprowadzać odchody z klozetu kanalizacyjnego; zaś ścieki kuchenne odprowadzać na kompost.

Z. R.

OBORA I KURNIK — MUROWANE.

Pytanie Nr. 234. Na wiosnę chcę wybudować oborę i kurnik, lecz nie z drzewa, a to z powodu nie trwałości jego i słabego zabezpieczenia przed zło-



NAJTANSZY PAPIEROS NA ŚWIECIE.

Państwowy Monopol Tytoniowy wypuścił obecnie nowy gatunek papierosów, które są, niewątpliwie, najtańsze na świecie.

Są to papierosy „Cienkie”, pudełko dziesięciosztukowe kosztuje gr. 15, to znaczy — za jedną sztukę płaci się półtora grosza.

Równie tanich papierosów nie ma nigdzie, w żadnym kraju.

Niemcy, które mają kilka milionów bezrobotnych, wypuściły dla nich specjalny gatunek papierosów, nazywa się: „für Arbeitslose” — „dla bezrobotnych”. Ale sztuka takiego papierosa kosztuje 2 fenigi, czyli na nasze pieniądze 4 grosze, t. j. o 2½ gorsza droższy od naszego najtańszego obecnie papierosa, „Cienkiego”.

Papierosy „Cienkie” są bezustnikowe. Palacz płaci przeto tylko za samo palenie, nie zaś za bibułę ustnikową, którą się wyrzuca.

Papierosy bezustnikowe są wyrabiane maszynowo w ten sposób, że ręka ludzka wcale się do nich nie dotyka. W papierosach „Cienkich” mamy więc tę pewność, że nie mogą one roznosić jakiegś choroby, czy zarazy, jak to może się zdarzyć przy wyrobie ręcznym papierosów. Maszyna napycha papierosy bezustnikowe, maszyna je tnie i układa do pudełek. Maszyny te są tak precyzyjne, że, jeśli przypadkiem odrachuje ona 9 sztuk, zamiast 10-ciu, rozlega się zaraz dzwonek alarmowy i robotnik, który pilnuje jej pracy, ma możliwość wyregulowania aparatu, by się nadal nie mylił.

Papierosy „Cienkie” mają jedną jeszcze właściwość, pożądaną dla palacza polskiego: wyrabiane są całkowicie z surowca (machorki) polskiego.

Nie ma w nich wcale domieszki surowca zagranicznego. Pieniądz, który wydaje palacz papierosa „Cienkiego”, pozostaje całkowicie w kraju: idzie on do rolnika polskiego, który wyhodował roślinę tytoniową, do robotnika, który pracuje w fabryce, wyrabiającej papierosy.

Papierosy „Cienkie” pójdą z pewnością w setkach milionów sztuk na całą Polskę.

W dzisiejszych czasach, gdy o grosz trudno, papieros „Cienki”, najtańszy nie tylko w Polsce, ale i na świecie, jest prawdziwym dobrodziejstwem dla palacza.

Świadomy.

dziejami. Chciałbym wykonać ściany z pustaków lub cegieł, wyłożyć je wewnątrz „Solomitem”, lub „Heraklithem”, i otynkować. Czem lepiej i taniej. Jak to będzie kalkulowało się? Cegła kosztuje 60 zł za tysiąc, zaś piasek i żwir mam, lecz za przywóz muszę płacić po 2 zł za metr sześcienny.

W. P.

Odpowiedź Nr. 234. Przy podanych cenach taniej wypadnie wykonanie ścian z pustaków betonowych niż z cegły. Maszynę do pustaków można wypożyczyć u Inspektora Ubezpieczeń, w Wydziale Powiatowym, lub w Związku Fabryk Cementu. Do wyłożenia ścian lepiej użyć „Heraklith”, niż „Solomit”. Cena „Heraklithu” wynosi: grub. 2½ cm. — 5 zł. za 1 m. kw., zaś grub. 5 cm. — 6.75 za 1 m. kw. Taniej wypadnie wykonanie ścian zewnętrznych grub. 1 pustaka, przymocowanie od wewnątrz łąt i obicie deskami, z zasypaniem pustki żużlem, lub torfem. (Kalendarz Gospodarski na 1933 r., str. 182).

Ściany obory mogą być wykonane z samych pustaków (grub. 1½ pustaka), tylko ściany kurnika należałoby wyłożyć wewnątrz „Heraklithem” lub drzewem.

Z. R.

ZABEZPIECZENIA PRZED PIORUNEM?

Pytanie Nr. 235. Mam parterowy budynek mieszkalny, murowany, kryty dachówką. Wokoło drzewa owocowe. Od zachodu, w odległości 6—8 m. wysokie kasztany. Od północy antena (wyłącznik w pokoju). Od południa linia telefoniczna, w którą w zeszłym roku uderzył piorun, spalił odgromnik, lecz szkody nie wyrządził. Czy na budynku założyć taśmowy piorunochron i jak zabezpieczyć się od pioruna?

J. H.

Odpowiedź Nr. 235. Ponieważ budynek nie jest zabezpieczony przed uderzeniem pioruna, bardzo wskazane jest przeprowadzenie na nim taśmowego piorunochronu z dwoma uziemieniami. Na drzewa należy zwrócić uwagę, żeby gałęziami nie dosięgały bundynku. Antenę zaopatrzyć w dodatkowe uziemienie z przełącznikiem nazewnątrz budynku. Co się tyczy telefonu, to nie radzę samemu czynić jakiegokolwiek zabezpieczenia, lecz zwrócić się do Urzędu Poczтового, który telefon instalował.

Z. R.

WILGOĆ W MIESZKANIU.

Pytanie Nr. 236. Mam dom z cegły palonej z pustką w ścianach. Wilgoci nie ma, tylko meble są stale mokre. W domu pali się i gotuje.

Członek Kółka Rolniczego.

Odpowiedź Nr. 236. Meble są wilgotne wskutek skraplania się na nich pary z gotowania. Należy nad kuchnią zrobić kapę (daszek), a z pod kapy otwór do wywietrznika. Najlepiej byłoby zrobić wywietrznik przy kominie, t. j. domurować do komina dodatkowy kanał powietrzny, z otworem pod kapą. Para z gotowania będzie uciekała pod kapę, a z tamtąd kanałem przy kominie, jak dym, ponad dach.

Z. R.

Z ruchu spółdzielczego

OBRADY ZORGANIZOWANEGO MLECZARSTWA

Tegoroczne Walne Zgromadzenie Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich odbyło się przy udziale delegatów spółdzielczych z różnych okolic kraju, pod przewodnictwem p. Prezesa J. Rudowskiego.

Sprawozdanie z działalności Związku, złożył p. Dr. Wł. Piaskiewicz. Na wstępie zobrazował zmiany, zaszłe w obrocie produktami nabiałowymi w szeregu państw, stosujących

uciążliwe ograniczenia, odośnie przywozu produktów nabiałowych.

Utrudnienia na rynkach odbiorczych, a w związku z tem potaniecie produktów nabiałowych, wytworzyły niepomysłne warunki i dla polskiego mleczarstwa. Dlatego też Związek nie pominął żadnej okazji, aby występować z inicjatywą odośnie środków zaradczych, zapewniających lepsze warunki rozwoju mleczarstwa.

Dokładano usilnych starań, aby uchronić produkcję krajową przed konkurencją obcego masła, które zaczęli sprowadzać prywatni hurtownicy. Cło, wprowadzone przez Rząd na masło dowożone, usunęło grożące niebezpieczeństwo.

Związek współpracował w przygotowaniu rozporządzeń o obrocie nabiałem w kraju, celem stworzenia lepszych warunków dla produkcji spółdzielczo-mleczarskiej, która ponosiła duże straty z racji fałszowania produktów nabiałowych przez nieuczciwych handlarzy.

Poważną troską Związku było dążenie do ukrócenia konkurencji tłuszczów roślinnych z masłem, akcja w tym kierunku doznała częściowego powodzenia, przez skontyngentowanie dowozu odośnych surowców. Czynione są dalsze zabiegi, aby wszelkie tłuszcze roślinne i margaryna sprzedawane były w odmiennym opakowaniu, celem uniemożliwienia ich sprzedaży pod mianem masła.

Związek występował również do władz o potaniecie kosztów przewozu produktów nabiałowych i jaj.

Czyniono wreszcie starania w Państwowym Banku Rolnym o scalenie zadłużenia spółdzielni mleczarskich, powstałych z pożyczek na urządzenia lub budowle.

Na najbliższą przyszłość Związek stawia za główny cel swojej pracy dążenie do zapewnienia spółdzielniom korzystnego zbytu masła i utrzymania cen na odpowiednim poziomie. Ten cel zostanie osiągnięty, w takim stopniu, w jakim będzie wśród mleczarń zrozumienie, że należy pracować w oparciu o własny Związek.

W r. 1932 należało do Związku 470 spółdzielni mleczarskich z terenu województw centralnych, Ziemi Wschodnich, województw Śląskiego i Pomorskiego.

Własne oddziały posiadał Związek w Lublinie, Łodzi i Wilnie, oraz składy w Grudziądzu i Sosnowcu. Sklepów detalicznych miał Związek 32.

Rachunkowe sprawozdanie złożył członek zarządu Związku p. Wł. Rybiński — objaśniając jednocześnie poszczególne pozycje.

Obroty towarowe Związku wynosiły 13.027.700 zł. z czego przypadło na masło 80,47%, na jaja 5,64%, na sery 2,57%, na maszyny i przybory mleczarskie — 1,23% na różne towary 10,09%.

Nadwyżka brutto wynosiła 6,37% od sumy obrotowej, koszty handlowe 4,88%, zaś czysty zysk 11.029,21 zł.

Nad sprawozdaniami ogólnymi i nad rachunkowemi Związku, uczestnicy zebrania przeprowadzili obszerną dyskusję, z której wynikało, że znaczenie Związku dla rozwoju mleczarstwa spółdzielczego znajduje duże zrozumienie wśród rolników.

Po uchwaleniu skwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej, odbyły się uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej na miejsce osób ustępujących z kolei starszeństwa wyboru.

W tajemnym głosowaniu, z pośród kandydatów zgłoszonych przez zebranie zostali wybrani P. P. Berejowski Aleksander z Polesia, Jan Trzeciak, Małski Władysław z woj. północnych, Paradowski Władysław z Lubelskiego, Siudowski Konrad z Pomorza i Szałański Karol z Wołynia. Obecnie w Radzie reprezentowane są spółdzielnie ze wszystkich województw, objętych statutową działalnością Związku. Zarówno dotychczasowy rozwój, jak i działalność Związku pozwalają rolnikom spodziewać się, że będzie on i nadal, podobnie jak dotąd, pomimo dużych przeszkód, jakie ma do przezwyciężenia, oddawać dalsze usługi zrzeszonym spółdzielniom, w myśl zasady, której hołduje, a mianowicie zdrowo rozumianego obowiązku spółdzielczego.

Al. Zacharski.

Ze szkół

ZJAZD WYCHOWANEK I WYCHOWANKÓW SZKÓŁ ROLNICZYCH POW. WŁOCŁAWSKIEGO.

Dnia 28 maja b. r. od godz. 9-ej rano odbędzie się w Szkole Rolniczej w Starym Brześciu Zjazd wychowanek i wychowanków wszystkich szkół rolniczych, mieszkających na

terenie powiatu Włocławskiego celem zorganizowania Zjazdu powiatowego.

Za Zjazd ten Zarząd Szkoły Rolniczej zaprasza wszystkie wychowanki i wychowanków.

KSIAŻKI I CZASOPISMA

Dział prac naukowych, poświęcony rolnictwu, w bardzo słabym stopniu dociera do wiejskich zagród — i nie tylko do zagród, ale i do sfer, należących do większej własności.

Tłumaczy się to poniekąd owym, poruszanym już w naszym piśmie książkowstrem, lecz w dużej mierze i samą treścią materiałów może trudnych do objęcia.

To też, gdy spotykamy opracowania naukowe, lecz łatwo dostępne do zrozumienia przez szerszy ogół światlejszych rolników, nie od rzeczy będzie o nich wspomnieć. Do takich należą, pojawiające się od czasu do czasu artykuły w *Doświadczeniach rolniczych*, organie Związku Rolniczych Zakładów Doświadczalnych Rzeczypospolitej Polskiej. W tomie VIII-ym w kwartalniku za czas od 1.X do 31.XII, ubiegłego roku, mamy kilka nadzwyczaj cennych prac, dotyczących owych tematów, tak bardzo dziś interesujących. Do nich należą: 1) Henryka Marchwickiego: W sprawie oceny metody gorącej fermentacji obornika. 2) Bronisława Niklewskiego: W sprawie stosowania kompostu przy uprawie zbóż, oraz 3) A. Musierowicza: Znaczenie torfu dla użytkowania krajowych mączek fosforowych.

Nie będę się tu silił, choćby na bardzo krótkie streszczenie wymienionych artykułów — gdyż byłaby to praca wskazana do działów... z najnowszych zdobyczy wiedzy, idzie mi tylko o to, by zaznaczyć pojawienie się tego rodzaju opracowań, jako znak czasu — kiedy tak bardzo obowiązującym się stało. Zwrócenie uwagi na najbardziej celowe wyzyskanie miejscowych środków nawozowych. O gorącej fermentacji pisaliśmy już w *Przewodniku* popularny artykuł, więc przypominamy tylko, że polega ona na tem, by ograniczyć rozwój bakterji, które powodują straty azotu. Pozatem, szczególną właściwością takiego „uszlachetnionego” obornika jest to, że zawiera on więcej ciał koloidowych, próchnicznych, niż zwykły, co woływa korzystnie na rozwój korzeni roślin obornikiem tym zasilonych. Z wnioskami Sz. autora, że obornik uszlachetniony będzie prawdopodobnie stosowany w przyszłości pospowszechnie, niż dziś bywa w praktyce — wiąże się i następny artykuł prof. Niklewskiego. Zostało tu podane sprawozdanie z doświadczeń nad woływem działania kompostu obornikowego przy różnych warunkach pielęgnacji, a więc przy dodatku saletry, przy stosowaniu kompostu na całą powierzchnię pola i tylko na rzędy. Ostatecznych wniosków, co do ekonomicznej skuteczności tych zabiegów, Sz. Profesor nie podaje, licząc się z tem, że doświadczenie winno być powtarzane w szeregu lat, by można było wyprowadzić wnioski decydujące.

Artykuł trzeci p. A. Musierowicza daje nam miarę, jaki wpływ na przyswajalność trudno rozpuszczalnych związków fosforowych ma kompostowanie fosforatów krajowych z torfem. Szereg doświadczeń, przeprowadzonych z owsem, nader starannie wykonanych, dowodzi, że przy pewnych warunkach (zakwaszenie), plony owsa podniosły się, oraz że skuteczność tej metody zależy od gatunku torfu i od stosunku ilościowego mączki fosforowej do ilości torfu, tudzież od rozdrobnień fosforu i zawartości węgla wapnia w jego składzie.

F. St.

Supertomasyna — inż. Stefan Łąguna. Poznań 1933 r. str. 28. Odbitka z miesięcznika „Nawozy sztuczne”.

Jednocześnie z ukazaniem się na rynku nowego nawozu sztucznego fosforowego, supermasyny, produkowanego przez Państw. Fabr. Zw. Azotowych w Chorzowie, pojawiła się powyższa broszura, w której rolnicy znaleźć mogą bliższe dane o tym nowym nawozie, o jego produkcji, składzie chemicznym i zastosowaniu.

T. J. Kałowski — „Budowa dołów betonowych do kiszzenia pasz zielonych”. Str. 57. Warszawa 1933. Związek Polskich Fabryk P. Cementu.

Książka ta opisuje dokładnie i przystępnie sposób kiszzenia pasz zielonych i budowę dołów z oddzielnych bloków betonowych (bez deskowania) dla małych gospodarstw wiejskich.

Wielokrotnie już poruszana była sprawa przygotowania kiszzonek z pasz zielonych, pozwalających na utrzymanie wydajności mleka u krów w okresie letnim, gdy pasze zielone i pastwisko często zawodzą.

Wartość wymienionej książki polega na tem, że opisany jest w niej sposób budowy dołów tani i łatwy, dostosowany do dzisiejszych możliwości rolnika, a jednocześnie zapewniający otrzymanie doskonałej paszy, bardzo lubianej przez inwentarz i nie wywołującej zaburzeń żołądkowych. Treść książki opisuje praktycznie doły kiszonkowe, rozpowszechnione na Śląsku, dzięki działalności Śląskiej Izby Rolniczej.

Niska cena tej książki powinna wpłynąć na rozpowszechnienie jej wśród rolników, nawet nie mających zamiaru budować dołów w najbliższym czasie, zaś ciekawa treść, liczne ilustracje i ładne wydanie zachęcają do jej przeczytania.

Cena bez przesyłki groszy 80, zaś z przesyłką 1 zł. 10 gr. Nabyć ją można w „Książnicy dla rolników C.T.O. i K.R.” w Warszawie, ul. Kopernika 30.

Róża, jej dzieje, odmiany, uprawa, pielęgnacja i zastosowanie.

Praca zbiorowa pod redakcją W. J. Zielińskiego, naczelnego redaktora czasopisma „Ogrodnik”, z 19 ilustracjami. Nakład i skład główny: „Ogrodnik” — Warszawa, Boduena 2. Cena 2 zł. 90 gr.

Niema rośliny, posiadającej tylu wielbicieli, co róża. Każdy, kto ma najmniejszy choćby ogródek, pragnie mieć w nim przedewszystkiem królową kwiatów. I nie dziwnego — czar i piękno, jakie dokoła siebie ona rozciąga, stawia ją poza wszelką konkurencję. Mimo wielkiej popularności, jaką róża się cieszy, bardzo mało jest ludzi, którzy znają ten krzew i umieją pielęgnować go racjonalnie. Obecnie wydana staraniem redakcji „Ogrodnika” książka lukę tę zapełnia. Jest to monografia róży, obejmująca całokształt wiadomości o niej, jak o tem świadczą tytuły rozdziałów: dzieje róży, gatunki, rasy, odmiany, zasady racjonalnej produkcji róży, nawożenie, sadzenie róż i zabezpieczenie na zimę, cięcie róż, choroby i szkodniki, apteka różysty, oczekowanie, róża pod szkłem, róża w parku i ogrodzie, róża w ogrodzie amatorskim, róża pnące, kalendarz robót przy różach.

W opracowaniu tej książki wzięli udział najwybitniejsi autorzy, z nestorem ogrodnictwa polskiego prof. Edmundem Jankowskim na czele. Dobrej treści odpowiada estetyczna szata zewnętrzna. Liczne ilustracje zdobią tę bardzo pożyteczną pracę, która niewątpliwie znajdzie się w ręku każdego miłośnika róż.

Nabyć ją można w Książnicy dla Rolników w CTO i KR.

KOMUNIKATY

RADJOWY PROGRAM ROLNICZY

W niedzielę, dn. 14 maja o godz. 14.00 inż. Jan Arnold wygłosi pogadankę p. t. „Aktualne zagadnienia hodowli ryb”.

Pogadanka ta zasługuje na uwagę z tego względu, że przeznaczona jest nie tylko dla właścicieli gospodarstw rybnych, ale również dla tych słuchaczy, którzy mają zamiar rybołówstwo zaprowadzić.

Drugą pogadankę, wyróżnioną na konkursie, zorganizowanym przez Dział Rolny p. t.: „Jak rozwiązać sprawę nawożenia w gospodarstwie małorolnym” o godz. 14.40 wygłosi gospodarz małorolny z Chodowa pod Siedlcami, p. Szczepan Ciekot.

Pogadanka ta jest jakby uzupełnieniem pogadanki o kompostach, wygłoszonej zimą przez tegoż prelegenta. P. Ciekot, wzorowy, doświadczony gospodarz i działacz, podzieli się ze słuchaczami swymi uwagami o tem, jak sobie radzić we własnym gospodarstwie z nawożeniem przy braku dostatecznej ilości obornika — co, jak wiadomo, jest nagminną bolączką niemal wszystkich gospodarstw. Najważniejsze według prelegenta rozwiązanie sprawy nawożenia za pomocą stosowania śródplonów i poplonów, wobec konieczności oszczędnego użycia nawozów sztucznych i obornika, znajdzie niewątpliwie naśladowców.

Program codziennych audycji rolniczych w bieżącym tygodniu przedstawia się następująco:

W poniedziałek, dn. 15 maja o godz. 19.20 — „Skrzynka Rolnicza”;

we wtorek dn. 16 maja o godz. 19.20 — Bieżące wiadomości rolnicze;

we środę dn. 17 maja o godz. 19.10 — „Skrzynka rolnicza”;

we czwartek dn. 18 maja o godz. 19.20 — Komunikat Rolniczy Przysposobienia Rolniczego;

w piątek dn. 19 maja o godz. 19.20 Przegląd rolniczej pracy krajowej i zagranicznej (transmisja z Wilna);

W sobotę dn. 20 maja o godz. 19.20 — „Książka rolnicza”.

BADANIE PRZESZŁOŚCI PRACY OŚWIATOWEJ.

Praca oświatowa, oparta o teraźniejszość, dążąca do jej przetwarzania i wpatrzone w przyszłość musi zdawać sobie sprawę ze swej przeszłości.

Jakimi drogami dociera do nas wiedza, jakie rodzaje jej popularyzacji były skuteczne i najszerze, najgłębszy znajdowały oddźwięk, to pytanie, które staje przed pracownikiem oświatowym. Odpowiedzieć na nie najlepiej mogą ci, którzy uczyli się bez szkół, zdobywali nowe pojęcia dzięki odczytom, zjazdom, udziałowi w kółkach oświatowych (tajnych i jawnych), przez rozmowy, pogadanki, lekcje z sąsiadami. Te wiadomości będą miały duże znaczenie dla poznania przeszłości polskiej pracy oświatowej. Dlatego Seminarjum Oświaty Pozaszkolnej Studium Pracy Społeczno-Oświatowej przystępuje do gromadzenia odpowiednich materiałów i zwraca się do wszystkich członków kół samokształceniowych, kół Młodzieży, Kółek Rolniczych, Świetlic, Słuchaczy Kursów dla Dorosłych, samouków, z prośbą o nadsyłanie — (za zwrotem kosztów przesyłki) — materiałów, które mogliby odnaleźć w swoim środowisku, mianowicie:

wspomnień, pamiętników i listów, w których byłoby opisane w jaki sposób autor sam lub w zespole zdobywał wiedzę w okresie przed rokiem 1918. Chodzi tu specjalnie o tych, którzy kształcili się poza zwyczajną szkołą.

Pamiętniki, wspomnienia i listy, mogą być na żądanie odesłane autorowi (po przepisaniu ich w Warszawie).

Przesyłki należy wysłać pod adresem:

Seminarjum Oświaty Pozaszkolnej (Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej), Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, ul. Opaczewska 2a.

WZNOWIENIE OSADNICTWA DO ESPIRITO SANTO.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że zostaje wznowiony ruch osadniczy na kolonji „Orzeł Biały” (Espirito Santo) w Brazylii. W związku z tem prowincjonalne biura Syndykatu Emigracyjnego rozpoczęły już rejestrację rodzin, zamierzających wyjechać w charakterze kolonistów na te kolonie.

Zaznacza się, że został zmniejszony zadatek na 25 hektarów działkę i wynosi obecnie zł. 500. Poza tem rodzina osadnicza musi posiadać zł. 350 na wyżywienie podczas pierwszych miesięcy pobytu na kolonji. Niezależnie od tego cena kart okrętowych do Espirito Santo została obniżona z sumy zł. 950 na zł. 667,50 od każdej osoby ponad lat 10. Dzieci od lat 5 do 10 płać pół karty okrętowej, od 1 roku do lat 5 — ćwierć karty.

Najbliższy transport osadników do Espirito Santo wyruszy z Warszawy w pierwszej połowie lipca r. b.

Bliższych informacji o warunkach osadnictwa udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Niecała 7) oraz Oddziały i Agentury na prowincji.

KURSY JEDWABNICTWA.

W roku bieżącym — podobnie jak w poprzednich latach, Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku pod Warszawą organizuje jednomiesięczne Instruktorskie Kursy Jedwabnicze w czasie od 1 czerwca do 1 lipca.

Kurs przeznaczony jest głównie dla instruktorów organizacji rolniczych, samorządowych i społecznych, lub osób, chcących się oddać pracy nad krzewieniem jedwabnictwa w kraju.

Program kursu obejmuje wykłady teoretyczne i zajęcia praktyczne z dziedziny jedwabnictwa i hodowli morwy. Słuchaczom wydawane są świadectwa z ukończenia Kursu.

Opłata za naukę na kursie wynosi tylko zł. 30.— dzięki pokryciu części kosztów kursu przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Podanie, zawierające imię i nazwisko, wiek, wykształcenie, zawód i obecne zajęcie, miejsce zamieszkania oraz krótkie oświadczenie w jaki sposób kandydat zamierza wykorzystać nabyte na kursie wiadomości, kierować należy do Centralnej Doświadczalnej Stacji Jedwabniczej w Milanówku pod Warszawą.

Na żądanie Centralna Doświadczalna Stacja Jedwabnicza w Milanówku wysyła bezpłatnie prospektu Kursu

KOMUNIKAT ROLNICZO - METEOROLOGICZNY PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO

za okres od dn. 27-go kwietnia do dn. 3-go maja włącznie.

Po pierwszych dwóch, a na wschodzie kraju trzech chłodnych jeszcze dniach tygodnia sprawozdawczego i występujących dość silnych przymrozkach w ciągu nocy, nastąpiło wyczekiwane oddawna ocieplenie. Zaznaczyło się ono głównie

w dniu 1-szym maja, w którym temperatura osiągnęła najwyższe w omawianym okresie wartości, dochodzące do 18-tu i 19-tu stopni, a na zachodzie i południu Polski miejscami nawet do 20-tu.

Tydzień sprawozdawczy był naogół ubogi w opady. Jedno lub dwudniowe obfite deszcze spadły w północno-wschodniej polaci kraju z wyjątkiem północnego skrawka Wileńszczyzny, na dużym obszarze woj. lwowskiego i przylegającej doń części lubelskiego, a także w zachodnich okolicach warszawskiego, pozatem w całej pozostałej Polsce notowano znaczny niedobór opadów.

Z zachodniej połowy kraju nadchodzą doniesienia o złym stanie kultur rolnych, zwłaszcza zaś ozimów, spowodowanym zimnem, oraz brakiem dostatecznej wilgoci w glebie. W Poz-

nańskim susza przyjmuje miejscami charakter katastrofalny. Zimno, utrzymujące się do ostatnich niemal dni kwietnia, a zwłaszcza przymrozki nocne, w dużej mierze pogorszyły stan zasiewów ozimych na Wołyniu, Polesiu, Podlasiu i w Nowogródkiem.

W tygodniu sprawozdawczym ukończono siewy zbóż jarych w Lubelskiem i części Lwowskiego oraz na Podlasiu i Wołyniu. Ostatnie pogodne i ciepłe dni pozwoliły na zapoczątkowanie siewów na Wileńszczyźnie, gdzie w tygodniu poprzednim rozpoczęto dopiero roboty polne.

Na zachodzie ukończono masowe sadzenie ziemniaków, rozpoczęło je natomiast na znacznym obszarze Polski wschodniej. Pojedyncze doniesienia o sadzeniu ziemniaków nadchodzą także z Nowogródzkiego i Wileńszczyzny.

PORADY PRAWNE

W OPRACOWANIU PORADNI PRAWNEJ C.T.O. i K.R.

SUKCESJA

Odpowiedź Nr. 120. P. Pietrzak. — Sukcesja po żonie należała do męża i syna i gdy mąż odstąpił swe prawa do niej pytającemu, obecnie po śmierci syna, jest sukcesorem syna i z tego tytułu ma prawa z sukcesji syna i w stosunku do ziemi wydzielonej przy komasacji.

Odpowiedź Nr. 121. P. M. Łukjanowicz. — Właścicielami gospodarstwa są dwaj synowie przebywającego w Rosji, co było stwierdzone w roku 1927 uchwałą gromadzką.

DZIERŻAWA

Odpowiedź Nr. 122. P. St. P. — O ile poprawieniu budynków i wycinaniu niepotrzebnych drzew w umowie dzierżawnej nic nie powiedziano, należy się zwrócić o pozwolenie przeprowadzenia zmiany do właścicieli. Rachunki bez decyzji sądu nie mają wartości. Remont budynków można przeprowadzić jak podano było w Nr. 25 Przewodn. Gospodarskiego w odpowiedzi Nr. 468 z roku 1932. O wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych obowiązuje ustawa z dnia 18 marca 1932 roku (Dz. Ust. Nr. 30, poz. 307).

KUPNO FOLWARKU

Odpowiedź Nr. 123. P. W. Ch. — O instytucji, któraby udzielała kredytu na kupno folwarku, nie wiemy.

KLASYFIKACJA ZIEMI

Odpowiedź Nr. 124. p. A. Sadowski. — O zmianę klasyfikacji ziemi trzeba się zwrócić do właściwego Urzędu Skar-

bowego, przedstawiając wyciąg z hipoteki z działów I i II, rejestr pomiarowy i deklarację o zasiewach, poświadczoną przez urząd gminy.

DŁUGI HIPOTECZNE

Odpowiedź Nr. 125. Młodemu gospodarzowi. — Ewikcja, wydana tytułem zabezpieczenia pożyczki, wziętej na weksle, nie jest długiem hipotecznym.

ZAMIANA GRUNTU

Odpowiedź Nr. 126. P. J. Bereściuk. — O ile zamiana gruntu dokonana była tylko ustnie, to następni właściciele na mocy planów mogą przywrócić pierwotny stan posiadania. W b. Kongresówce obowiązuje 30-letnie przedawnienie.

WYKUP DZIERŻAWY

Odpowiedź Nr. 127. Kółko Rolnicze w Kurpjaniskach. — O wykupie ziemi dzierżawionej obowiązuje Ustawa z dnia 18 marca 1932 r. (Dz. Ust. Nr. 30 poz. 307) o wykupie gruntów, podlegających ustawie w przedmiocie ochrony drobnych dzierżawców rolnych.

SUKCESJA

Odpowiedź Nr. 128, p. J. Kałużny. — Gospodarstwo pozostałe po ojcu, obciążone 760 rublowym długiem, należy do 4 sukcesorów wspólnie. Działy można przeprowadzić polubownie, w przeciwnym zaś razie przez sąd, który zasądzi sprzedaż gospodarstwa i osiągniętą w ten sposób sumę rozdzieli na 4 sukcesorów.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

PROF. IGRANCY MOŚCICKI WYBRANY ZOSTAŁ PONOWNIE PREZYDENTEM RZECZYPOSPOLITEJ.

8 maja Sejm i Senat na wspólnym posiedzeniu, jako Zgromadzenie Narodowe dokonał wyboru prof. Ignacego Mościckiego na prezydenta Rzeczypospolitej na nowy okres 7 lat. W Zgromadzeniu Narodowym nie brali udziału posłowie i senatorowie ze Stronnictwa Narodowego, Stronnictwa Ludowego i Chrześcijańskiej Demokracji. Oprócz kandydatury prof. I. Mościckiego zgłoszonej przez klub B. B. W. R. innych kandydatów nie wysuwano. Głosowało 343 członków Zgromadzenia Narodowego. Ważnych głosów oddano 332, wszystkie padły na kandydaturę prof. I. Mościckiego. Zgodnie ze zwyczajem konstytucyjnym rząd po wyborze prezydenta pada się do dymisji.

POLSKI LOTNIK KPT. SKARŻYŃSKI PRZELECIAŁ ATLANTYK I POBIŁ ŚWIATOWY REKORD DŁUGOŚCI LOTU.

Po pamiętnym zwycięstwie ś. p. Żwirki i Wigury w międzynarodowych zawo-

dach lotniczych w roku ubiegłym, nową sławę dla lotnictwa polskiego zdobył kpt. Skarżyński. Na małym samolocie sportowym — awjonetce R. W. D. 5 kpt. Skarżyński przeleciał ocean Atlantycki z miejscowości St. Louis w Afryce do miejscowości Maccio koło Pernambuko w Brazylii, w Ameryce Południowej.

Po raz pierwszy w dziejach lotnictwa, lotnikowi polskiemu przypadło w udziale dokonanie bohaterskiego lotu w samolocie polskiej konstrukcji przez ocean, i pobicie rekordu długości lotu w katorzkiej podróży małych samolotów turystycznych. Kpt. Skarżyński przeleciał przeszło 4.000 km. w ciągu 21 godzin. Imię Polski znów chlubnie zapisane zostało w historii rozwoju lotnictwa.

ZBLIŻENIE HANDLOWE POLSKI Z SOWIETAMI.

Polsko-sowiecki handel rozwija się pomyślnie, nasze stosunki handlowe z Rosją zacieśniają się coraz bardziej. Ostatnio na zaproszenie Związku izb przemysłowo-handlowych w Polsce przy-

była z Sowietów specjalna delegacja handlowa z zastępcą komisarza (ministra) handlu zagranicznego na czele. Delegacja zwiedza ośrodki naszego przemysłu i nawiązuje bliższy kontakt z polskimi sferami gospodarczymi. Wycieczka delegacji obejmie zwiedzenie Gdyni, Targów w Poznaniu, Górnego Śląska, Zagłębia i innych ważniejszych ośrodków. Zatarg Sowietów z Anglią, który doprowadził do wzajemnego zaostrożenia stosunków handlowych oraz naprężone stosunki z hitlerowskimi Niemcami stwarzają dla Polski korzystną sytuację do nawiązania z Sowietami bliższych stosunków handlowych.

HITLER UDERZA W POJEDNAWCZĄ NUTĘ.

Paromiesięczne rządy Hitlera zraziły do Niemiec wszystkie państwa europejskie, najbardziej wymowne świadectwo dał temu parlament angielski podczas pamiętnej dyskusji, w której Churchill oraz Chamberlain zdecydowanie wystąpili w obronie Polski przed zabobrociami,

niemiecką. Hitler spostrzegł się obecnie, że swą obłądną polityką odwetu i wojowniczymi hasłami nie przeraża nikogo, a zraza wszystkie poważnie myślące rządy państw, to też zaczyna składać pokojowe deklaracje i nawiązuje rozmowy dyplomatyczne utrzymywane w tonie przyjaznym i pokojowym. W całej Europie z zainteresowaniem śledzą obecnie przebieg rozmów między Polską a Niemcami, zapoczątkowanych rozmową naszego posła w Berlinie dr. Wysockiego z kancleżem Hitlerem, która miała miejsce w dn. 2 maja. W rozmowie, w której uczestniczył również minister spraw zagranicznych Rzeszy v. Neurath, poruszone zostały aktualne zagadnienia polityczne odnoszące się do wzajemnych stosunków Niemiec i Polski. Hitler podkreślił, że Niemcy pragną w swych politycznych wystąpieniach postępować ściśle w ramach istniejących traktatów i umów międzynarodowych. Taką samą deklarację wobec Niemiec złożył nasz minister spraw zagranicznych p. Beck w rozmowie prowadzonej z posłem niemieckim w Warszawie p. v. Moltke. Złowrogie nastroje, jaki rząd Niemiecki wprowadzał w stosunku do Polaków i stałe podkreślanie pretensji Niemiec do rewizji granic z Polską, szkodziły bardzo wzajemnym stosunkom Polski i Niemiec. Po tych rozmowach wytworzył się lepsza atmosfera dla omawiania różnych interesujących oba narody spraw ekonomicznych, czy handlowych.

Również Niemcy zaczynają zabiegać koło polepszenia ostatnio naprężonych stosunków z Sowietami, chcąc w ten sposób wygrać zbliżenie z Sowietami przeciw Anglii, która bardzo nieprzyjaźnie ustosunkowała się do rządów Hitlera. Rząd niemiecki z własnej inicjatywy nawiązał również umowę z ambasadorem Sowieckim w Berlinie.

W NIEMCZECH

W polityce wewnętrznej hitlerowcy w dalszym ciągu opanowują życie społeczne i polityczne kraju. Zatarł o władze ze stronnictwem niemiecko-narodowym trwa. Posłowie niemiecko-narodowi skierowali żądanie do ministra Seldtego naczelnego przywódcy organizacji Stahlhelmu, złożenia mandatu poselskiego, w związku z dymisją, jakiej udzielił płk. Duerstbergowi jako drugiemu przewodniczącemu tej organizacji. Jak wiadomo min. Seldte jako komendant Stahlhelmu złożył oświadczenie o przystąpieniu całej tej organizacji do niemiecko-narodowych. Mimo tego oświadczenia utrzymany jest nadal zakaz należenia jednocześnie do Stahlhelmu i organizacji narodowo-socjalistycznej, hitlerowcy bowiem obawiają się, że gremjalne zapisywanie się Stahlhelmowców do ich partii mogłoby doprowadzić do rozbicia ich nowych szeregów.

Bardzo znamienne posunięcia hitlerowcy dokonywują obecnie w celu wydobycia niezależnych związków zawodowych robotniczych z pod wpływów partii socjal-demokratycznej i zawiądnienia temi związkami. Rząd postanowił, że wszystkie robotnicze związki zawodowe, liczące około 4 mil. robotników mają być rozwiązane, wzamian stworzona będzie pod całkowitym wpływem hitlerowców jedna zawodowa organizacja robotnicza p. n. „front pracy”. Wielkie związki zawodowe robotnicze odgrywały w

ostatnich 14-tu latach wielką rolę polityczną w Niemczech. Zdając sobie z tego sprawę hitlerowcy, chcą z tych związków uczynić narzędzie władzy politycznej i odebrać socjalistom wpływ wśród milionowych rzesz robotniczych. Drugim wielkim posunięciem rządu hitlerowskiego jest wprowadzenie t. zw. obowiązujących kadr pracy. Każdy obywatel obowiązany będzie oddać bezpłatnie pewną ilość pracy państwu w specjalnie zorganizowanych kadrach pracy. Zagranica ma słuszne obawy, czy te kadry pracy nie będą szkolić armii niemieckiej, której Niemcom, poza 100 tysiącami żołnierzy Reichswehry, posiadać nie wolno. Tymczasem jak wykazało śledztwo t. zw. komitetu efektywów konferencji rozbrowieniowej, Niemcy, obok Reichswehry, posiadają 40.000 armje, ukrytą pod mundurami policyjnymi. Stosunki obecne w Niemczech przypominają zupełnie czasy średniowiecza, kiedy ciemnota i fanatyzm mścił się na każdym objawie wolnej, rozumnej myśli ludzkiej. W Berlinie rozpoczęła się obecnie akcja „oczyszczania” bibliotek i czytelni z książek autorów, którzy nie sprzyjają ruchowi hitlerowskiemu. Pięć oddziałów, składających się ze studentów wyższych uczelni, wyruszyło samochodami, przeprowadzając rewizje w bibliotekach i czytelniach, konfiskując zabronione książki, które mają uleść spaleniowi w środę 10 b. m. w środku Berlina na jednym z największych placów. Pastwą płomieni ulegnie wiele książek niemieckich autorów, którzy za swe prace uważani są za granicami Niemiec jako wybitni wielcy pisarze.

PRZECIWPOLSKIE DEMONSTRACJE NA TERENIE GDAŃSKA.

W wiosce polskiej Bełdanowo Niemcy, hitlerowcy członkowie organizacji „Praca ochotnicza” urządzili wrogą demonstrację przed polskim domem ludowym, wybijając okna kamieniami. Parę dni przed tem wymalowano na sztyldzie domu ludowego znaki hitlerowskie oraz grożono nauczycielowi Polakowi, który prowadzi dom ludowy. W związku z tem Macierz Szkolna w Gdańsku zwróciła się do prezydium policji o ukaranie winnych, zawiadomiony został również komisarz generalny Rzeczypospolitej i wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku.

STANY ZJEDNOCZONE UCHWAŁIŁY OBNIŻENIE WARTOŚCI DOLARA.

Izba reprezentantów uchwaliła projekt rządowy zwiększenia obiegu banknotów dolarowych bez powiększenia ich pokrycia; spadek dolara i stałe obniżenie jego wartości zostało przez to zarządzenie inflacyjne zatwierdzone. Wielkie zaniepokojenie wywołało za granicą oświadczenie prezydenta Roosevelta, że procenty od pożyczek i różnych papierów rządowych znajdujących się w posiadaniu obywateli zagranicznych nie będą przez Stany Zjednoczone wypłacane w złocie. Rząd St. Zjedn. nie wypuszcza złota zagranicę. W ten sposób wielcy kapitaliści narażeni zostaną na dotkliwe straty otrzymując swe procenty w papierowych dolarach.

MARSZ NA WASZYNGTON.

Byli uczestnicy wielkiej wojny organizują nowy marsz na Waszyngton. Ża-

dają oni, aby pieniądze, które według nowej ustawy inflacyjnej będą wypuszczone — zostały użyte przedewszystkiem na wypłatę wielkich zaległych sum w bonach weteranom wojny. W Chicago zgłosiło już chęć wzięcia udziału w marszu na stolicę Stanów Zjedn. kilkanaście tysięcy ludzi. Ameryka ma jak widać swoje wewnętrzne kłopoty, z którymi z trudnością walczy nawet człowiek takim obdarzony zafaniem, jak prezydent Roosevelt.

NA DALEKIM WSCHODZIE.

Spór między Sowietami a rządem nowej republiki Mandżurji o prawa własności do kolei wschodnio-chińskiej zaostroża się. Japońskie samoloty, aby przeszkodzić przetaczaniu wagonów i lokomotyw, należących do tej kolei, poza granicą sowiecką, tor na znacznej przestrzeni został zniszczony i przez dłuższy czas wszelki ruch na linii uległ przerwie. Na pograniczu sowieckim Japończycy dzień i noc gromadzą transporty wojska i amunicji, nie ośmiabia to jednak akcji wojskowej prowadzonej przez Japonię przeciwko Chinom na terenie Mongolji. Wojska japońskie zdobyły i zajęły miasto Dolonor w centralnej Mongolji. Groźne wojenne nastroje, między Sowietami a Japonją nie wykluczają jednak pokojowych rozmów na temat wytworzonej sytuacji; między sowieckim komisarzem dla spraw zagranicznych (ministrem) Litwinowem, a japońskim ambasadorem w Moskwie Ota, toczą się rozmowy w sprawie ewentualnej sprzedaży przez Sowiety kolei wschodnio-chińskiej Mandżurji. W razie dojścia do skutku tej tranzakcji groźnie obecnie wyglądające nieporozumienie zostałoby pokojowo załatwione.

NOWA GŁODÓWKA GANDHIEGO.

Uważany za duchowego wodza Indji, czczony przez hindusów Mahatma Gandhi zapowiedział, że w dniu 8 maja rozpoczyna głodówkę i przez 21 dni wstrzyma się od przyjmowania pokarmów. Gandhi jest obecnie więziony przez Anglików; natychmiast jednak po zapowiedzeniu głodówki władze więzienne zwolniły go, mimo to jednak Gandhi rozpoczął głodówkę demonstrując w ten sposób prawa narodu wobec Anglii.

OLBRZYMIE ZAPASY SOLI NA ZIEMIACH POLSKI.

Bogactwa naturalne Polski, jeżeli chodzi o sól są bardzo duże. Złóża soli występują w trzech dzielnicach kraju w postaci pokładów soli kuchennej, ilów solonośnych oraz źródeł solankowych. W okolicy Wieliczki, na obszarze zbadanym obecnie do głębokości 300 m., a długości 3,5 klm., obliczono zapasy soli kamiennej w przybliżeniu na 200 milj. tonn. Złóża zaś pod Bochnią, oceniane są na okragło 50 milj. tonn.

Bardzo bogate pokłady soli kamiennej znajdują się w woj. poznańskim, na przestrzeni od Inowrocława do Wapna. Oprócz tego, odkryte zostały znaczne złoża soli w mai. Góra, w powiecie inowrocławskim. Zapas soli pod Inowrocławiem szacowany jest na miliard tonn. Oprócz tego posiada Polska znaczne zapasy soli na terenie Małopolski Wschodniej.

4. CENY NASION Za 100 kg. w zł. wg. notowań giełd:

	Warszawa 4.V	Poznań 4.V	Lublin 8.V
Koniczyna czerwona	90—110	70—105	70—90
" " gwar.	110—125	—	100—120
" biała	70—90	60—95	80—150
" biała gwar.	100—125	—	—
" szwedzka	—	85—105	—
Tymotka	—	—	12.00—13.00
Przelot	—	—	—
Seradela	10.00—11.00	10.00—11.00	—
Wyka	12.50—13.00	11.50—12.50	—
Groch Viktoria	27.00—31.00	21.00—23.00	30.00—31.00
" Folgera	—	35.00—40.00	—
" Polny	21.00—24.00	—	20.00
Peluszka	12.00—12.50	11.50—12.50	—
Bobik	—	—	—
Łubin niebieski	750—825	6.00—7.00	7.50—8.00
" żółty	11.00—12.00	8.00—9.00	—
Gryka	19.00—20.00	—	—
Rzepak	47.00—49.00	45.00—46.00	—
Rzepak	—	42.00—47.00	—
Siemie lniane	37.00—39.00	—	—
Mak niebieski	—	100.00—110.00	—
Inkarnatka	—	—	—
Proso	19.00—20.00	—	—

5. ZBOŻA I PASZE.

Notowania oficjalne Giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie
ceny za 100 kg. w złotych parytet wagon Warszawa.

	4-V		Poznań 4-V	Lwów 4-V	Lublin 8-V	Równe 8-V	Wilno 8-V
Pszennica jara czerwona	40.00—41.00	Pszennica zbiorowa	35.50—36.50	32.25—33.25	34.00	30.00—31.00	32.00
" jednolita	39.00—40.00	" dworska	—	34.75—35.25	33.50—33.75	32.00—32.50	—
" zbierana	38.00—39.00	Żyto zbiorowe	17.75—18.00	16.25—17.75	17.50—17.75	15.50—16.00	—
Żyto standart I	20.00—20.50	" dworskie	—	18.25—18.50	17.50	16.00—16.50	19.50—19.75
" II	—	Jęczmień browarny	14.25—15.00	—	—	15.50—16.00	—
Jęczmień browarny	—	" przemysłowy	13.75—14.25	13.00—13.25	13.50—14.00	11.25—11.75	—
" na kaszę	15.50—16.00	Owies jednolity	—	13.25—13.75	—	—	—
Owies jednolity	15.50—16.50	" zbiorowy	11.25—11.75	11.00—11.50	11.00—11.50	10.00—10.50	14.50—14.75
" zbierany	14.25—14.75	Mąka pszenna	55.00—57.00	61.00—61.50	—	58.00—59.50	57.00—58.00
Mąka pszenna luksus	60.00—65.00	" żytnia stand.	27.50—28.50	32.00—32.50	30.00—31.00	26.50—27.00	32.50
" " 4/0	55.00—60.00	Otręby pszenne	9.00—10.00	7.85—8.00	8.00	—	11.00
" " II	50.00—55.00	" grube	10.50—11.50	—	8.50	—	—
Mąka żytnia pyłkowa	33.00—35.00	" żytnie	8.75—9.50	6.50—6.75	7.50	6.00	10.50
" " sitkowa	25.00—27.00	Ziemniaki jadalne	1.70—1.90	—	2.00—2.50	—	—
" " razowa	25.00—27.00	" prasowana	1.75—2.00	—	5.00—6.00	—	—
Otręby pszenne szale	10.00—11.00	Siano nieprasowane	2.00—2.25	—	—	—	—
" " średnie	9.50—10.50	" prasowane	4.50—5.00	—	—	—	—
" żytnie	9.50—10.50		5.30—5.60	—	—	—	—
Kuchy lniane	19.00—20.00						
" rzepakowe	14.00—14.50						
" słonecznikowe	15.50—16.00						

6. NAWOZY SZTUCZNE.

Ceny, podane przez Spółdzielczy Syndykat Rolniczy w Warszawie, Spółdzielnię z odpow. ograniczoną Kopernika nr. 30.

I. Azotowe:

Ceny w ładunkach wagonowych za 100 kg. w workach fr. stacja odbiorcza w maju 1933 r. w zł.

1. Saletra sodowa 15.5%	33.80
2. " wapniowa 15.5%	31.95
3. Saletrzak i nitrofos 15.5%	28.35
4. Wapnamon 15.5% bez opakowania	22.30
5. Siarczan amonu 20.6% bez opak.	29.65
6. Tomasya azotniakowana za 80 kg fr. fabryka	19.00
7. Azotniak mielony 15.5%	23.85
8. " granulowany 22-23% za 1 kg % azotu	1.69

II. Fosforowe:

Superfosfat mineralny 16-18% luzem za 1 kg % P₂O₅.

Parytet Poznań, Starołęka	0.66
" Częstochowa, Warszawa Wsch.	0.67

w ładunkach wagonowych, nie mniejszych, jak 15 ton, za wórek dolicza się zł 1.50. Podstawienie wagonu zł 4.40. Bonifikata przy odbiorze superfosfatu 16% i 17% bonifikuje się za każdych 15 ton zł 20.

IV. Potasowe:

Ceny podane przez Biuro Rolne „Tesp”, za gotówkę przy odbiorze 10 ton franco stacja odbiorcza od 1.V do 15.VI za 10 ton w zł:

Województwa	Sól potasowa 20%	Kainit zwykły	Kainit pylisty
	zł.	zł.	zł.
Poznańskie, Pomorskie, Śląskie, Krakowskie, Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie	770.00	350.00	410.00
Białostockie, Nowogródzkie, Poleskie, wileńskie, Lubelskie, Lwowskie, Stanisławowskie, Tarnopolskie, Wołyńskie.	710.00	290.00	360.09

Przy zamówieniu do 5100 kg włącznie obowiązują ceny powyższe oraz dochodzi jeszcze 2% na różnicę kosztów przewozu.

Ceny zbóż za 100 kg. w złotych.

7. WYROBY LNIANE.

Bazary Przemysłu Ludowego w Wilnie, Nowogródku, Białymstoku i Brześciu n/Bugiem — Wilno, Zamkowa 8, podają ceny hurtowe franco Wilno, aż do odwołania przy zamówieniach najmniej 50 sztuk. Worki zbożowe 72 x 122 cm. zł. 2.75, 70 x 120 cm. zł. 2.35, worki koniczynowe 72 x 122 cm. zł. 3.65, 70 x 120 cm. zł. 3.50, worki cukrowe 70 x 110 cm. zł. 2.70, 68 x 112 cm. zł. 2.60, worki nawozowe 65 x 115 cm. zł. 2.35, płachty żniwne, rozmiar na żądanie za 1 m.² zł. 1.60. Tolerancja na rozmiarze 3%, — na wadze 8%.

8. CENY RÓŻNYCH MATERIAŁÓW W MAJU 1933 R. AŻ DO ODWOŁANIA.

Notowania za 1 kg. w złotych: Żelazno bednarskie 0.48, żelazo handlowe 0.40, hufnale 1.90, gwoździe budowlane 0.65, lemiesz fabryczne 0.80, odkładnice 0.80, płozy 0.70, smar do maszyn 0.70, smar do wozów 0.28, wapno: budowlane ceny za tonę fr. st. wysyłająca zł.: częstochowskie 26.00, wapno kieleckie 26.00.

8. CENY OBCYCH PIENIĘDZY NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ W ZŁ. ZA:

Dnia 4.V 1933 r. 1 dolar 7.50 zł, 100 marek niemieckich 202.00, 100 szylingów austriackich 93, 100 franków francuskich 35.11, 100 koron czeskich 26.55.

PARNIki NOWY TyP DO KARTOFli I PASZ, PATENTOWANE.
 Fabryka wyrabia wszystkie naczynia potrzebne do mleczarstwa
 tylko w gatunkach pierwszorzędnych.
 Wyroby nasze wielokrotnie nagrodzone zostały
 na wystawach w kraju i zagranicą.



Egzystuje
 od 1882 r.

PIERWSZA KRAJOWA FABRYKA NACZYNI MLECZARSKICH
KONSTANTEGO MILLERA
 sp. z ogr. odp.
 Warszawa, ul. Belwederska Nr. 5. Telefon 8-45-03.

Zarząd OTO. i KR. w Rawie Mazowieckiej za-
 wiadamia, że w dniu 23-im maja b. r. w sali posiedzeń
 sejmiku powiatowego odbędzie się Walne Zebranie z na-
 stępującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie i stwierdzenie prawomocności zebra-
 nia.
- 2) Odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania.
- 3) Sprawozdanie Zarządu z działalności OTO i KR
 na rok 1932-33.
- 4) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 5) Plan pracy i budżet za 1933-34.
- 6) Wybór 1/2 członków Rady, wylosowanych.
- 7) Wybór 3-ch członków Komisji Rewizyjnej.
- 8) Wybór 6-ciu delegatów na Zjazd Wojewódzki.
- 9) Dyskusja nad planem pracy, sprawozdaniem
 i budżetem.
- 10) Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia dostatecznej liczby delega-
 tów w pierwszym terminie o godz. 10-tej, zebranie od-
 będzie się w drugim terminie, o godz. 11-tej.

**DACHY POKRYWA
 TARASY IZOLUJE
 TRWALE
 TYLKO**

**„FILC-BITUM”
 GRZYB DRZEWNY
 I WILGOĆ w BUDOWLACH
 NISZCZY**

EGZ. OD 1875 R.

Fabryka Materiałów izolacyjnych

„GUDRONIT”

WŁ. CISZEWSKI inż.

Warszawa. Krak.-Przedm. 17 tel. 611-45



Nasiona

Buraków pastew-
 nych. Ekendorfy
 oryg. uznane przez
 Pozn. Izbę Roln. o
 normalnej sile kiel-
 kowania, Żółte zł, 18
 — czerwone 21 zł.
 Przy ilościach po-
 nad 1000 kg. znacz-
 nie taniej. Nasiona
 Marchwi, Bruki nasiona wa-
 rzywne i kwiatowe przy cenach
 hurtowych. S. Tomaszewski To-
 ruń ul. Chełmińska 10, tel. 326,
 skrytka pocztowa.

OGŁASZAJCIE SIĘ

w „Przewodniku
 Gospodarskim”
 najbardziej rozpowszechnio-
 nym tygodniku rolniczym.

**Środek izolacyjny
 przeciw wilgoci i wodzie**

Hydrofuge „CASTOR”

domieszka do zaprawy cementowej, nagrodzony **ZŁO-
 TYM MEDALEM** na WYSTAWIE BUDOWLANEJ VI
 TARGÓW Wschodnich we Lwowie 1926 r. i w r. 1930
 w Wilnie.

Hydrofuge „Castor” zabezpiecza od Wilgoci, prze-
 ciekania, wstrzymuje ciśnienie wody we wszystkich wy-
 padkach, jako to: izolacji rezerwarów, piwnic, murów,
 kanałów, tuneli, tarasów, fasad, szczytów, fundamentów,
 ścian oporowych etc.

Posiada na składzie:

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE

Maurycy KARSTENS

w Warszawie, Koszykowa Nr. 7, Telefon 827-95, w Kra-
 kowie, Biuro CASTOR, Rynek Kleparski 5. Telefon
 102-18, w Wilnie, Biuro Handlowe M. Jankowski, Ś-to
 Jańska 9, w Katowicach, inż. Stanisława Nitsch, Matej-
 ki 5, w Poznaniu, M. Czubek i S-ka, Gwarna Nr. 8, Te-
 lefon 32-12, we Lwowie, Fabryka Gipsu p. Józefy Franc
 i Synowie, ulica Listopada Nr. 97.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, KOPERNIKA Nr. 30 — I PIĘTRO.

Przedpłata „Przewodnika Gospodarskiego”
 wynosi: za kwartał 4 zł., za pół roku 8 zł.
 za cały rok 16 zł. Przedpłatę można wpła-
 cać na konto P. K. O. 21165 we wszystkich
 urzędach pocztowych.

Zagranicą cena podwójna.

Przedpłatę przyjmuje:
 Administracja „Przewodnika Gospodar-
 skiego” otwarta od godz. 8.30 — 15.

Zmiana adresu 30 groszy.

Redakcja otwarta jest
 codziennie, oprócz nie-
 dziel i świąt od godz. 9
 do 15. Redaktor przyjmu-
 je od 11 do 13, tel. 712-12

CENA ZESZYTU POJEDYNCZEGO 35 GR.

CENY OGŁOSZENI:

za 1 mm. o szerokości 45 mm. wynosi:

na I stronie okładki	1.10 Zł.
„ II „ „ przed teks.	1.00 „
„ III „ „ po tekście	0.85 „
„ IV „ „ „	0.90 „
w tekście	1.25 „

Ogłoszenia zagraniczne o 100 proc. drożej.
 Ceny obowiązują do dnia zmiany wszystkie
 zamówione poprzednio ogłoszenia

Ogłoszenia przyjmuje Administr. „Przewodnika
 Gospodarskiego”. Kopernika 30 i p. tel. 712-12.

WYDAWCA: CENTRALNE TOWARZYSTWO ORGANIZACJI I KÓŁEK ROLNICZYCH.

Redaktor Jan Siwiec